Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# Głos Koszaliński

Cena 40 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI. Poniedziałek, 9 września 1957 roku Nr 215 (1537)

# Tegoroczne dożynki radosnym świętem polskiej wsi

# Chłopi złożyli pierwszy plon po Polskim Październiku

## podsumowując trud swej pracy w nowych warunkach

## Ogólnopolskie dożynki w Warszawie zgromadziły 100 tys. chłopów z całego kraju

## W roli gospodarza dożynek wystąpił I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka

**W TRUDZIE i wysiłku przebiegały tegoroczne żniwa, ale plon dały bogatszy niż w latach ubiegłych. Tym więc radośniejsze było żniwne święto polskiej wsi — ogólnopolskie dożynki w Warszawie zwłaszcza, że chłopi obchodzili je po raz pierwszy po Polskim Październiku, w blisko rok po przełomowych wydarzeniach, które zapoczątkowały nowy okres również w naszym rolnictwie.**

Składając w niedzielę 8 bm. gospodarzowi dożynek symboliczne wieńce i bochen chleba z nowego zboża, **chłopi polscy przekazali narodowi plon swojej całorocznej pracy w nowych warunkach.** Uroczysty obchód dożynkowy w stolicy stał się okazją do podsumowania dotychczasowych wysiłków w realizacji wytycznych KC PZPR i NK ZSL w sprawie polityki rolnej, które przed wsią polską stworzyły nowe perspektywy.

**PONAD 100 tys. ludzi wypełniło trybuny Stadionu Dziesięciolecia w Warszawie w oczekiwaniu na rozpoczęcie uroczystości. Przybyli oni z najdalszych zakątków kraju. Całe grupy przywdziały na święto najpiękniejsze stroje ludowe. Na stadionie znajdują się również tysiące mieszkańców Warszawy, robotników z jej przodujących zakładów.**

**Jest godz. 9. Na trybunie honorowej zajmują miejsca: gospodarz dożynek I sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMUŁKA, prezes NK ZSL STEFAN IGNAR, członkowie Biura Politycznego KC PZPR JÓZEF CYRANKIEWICZ, EDWARD OCHAB, STEFAN JĘDRYCHOWSKI, ROMAN ZAMBROWSKI i ALEKSANDER ZAWADZKI marszałek Sejmu, wiceprezes NK ZSL CZESŁAW WYCECH zastępcy przewodniczącego Rady Państwa JERZY ALBRECHT, OSKAR LANGE i BOLESŁAW PODEDWORNY, sekretarze KC PZPR ZENON KLISZKO i EDWARD GIEREK, wiceprezes NK ZSL — JÓZEF OZGA-MICHALSKI, sekretarz NK ZSL — WŁADYSŁAW JAGUSZTYN, wiceprezes Rady Ministrów ZENON NOWAK, członkowie Rady Państwa, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych organizacji społecznych i młodzieżowych, ministrowie, generalicja.**

**Obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego.**

**Wśród osób, które zajęły miejsca w lożach i na trybunie honorowej widzimy wielu bawiących w naszym kraju gości zagranicznych — m. in. skarbnika brytyjskiej Partii Pracy, posła do parlamentu — Aneurina Bevana z małżonką, wybitnego działacza indyjskiej partii kongresowej, b. ministra obrony Indii i członka parlamentu — Mahavit Tyagi oraz zagraniczne delegacje, przybyłe na dożynki i na święto lotnictwa.**

**(Dokończenie na str. 2)**

## Przodujący chłop G. Aleksiewicz pow. Złotów odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

**8 bm. w godzinach popołudniowych przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki udekorował w Belwederze przodujących chłopów — delegatów na ogólnokrajowe dożynki, odznaczeniami państwowymi, nadanymi im za wybitne osiągnięcia w rozwoju rolnictwa. M. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowany został mieszkaniec wsi Klukowo w pow. Złotów — Gerard Aleksiewicz, zasłużony działacz, jeden z organizatorów Związku Polaków w Niemczech.**

## Dożynki w pow. Wałcz

WCZORAJ we wsi Rudki (pow. Wałcz) odbyły się tradycyjne staropolskie dożynki połączone z wręczeniem sztandaru Gromadzkiemu Komitetowi ZSL. Obok licznie zgromadzonych mieszkańców z okolicznych wsi na uroczystość przybyli: poseł Ziemi Koszalińskiej Z. Strzemiecki i przedstawiciele władz powiatowych.

**UROCZYSTOŚĆ dożynkową otworzył rolnik ze wsi Dębolęga — Stanisław Pres. Następnie poseł Strzemiecki przekazał zebranym chłopom pozdrowienia. Kolejno głos zabierali chłopi, którzy w przemówieniach swych podkreślali swoje przywiązanie do prastarej Ziemi Piastowskiej.**

**Na zakończenie części oficjalnej przed trybuną przemaszero**

**(Dokończenie na str. 2)**

## Serdeczne życzenia narodu polskiego w 13 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

Z OKAZJI święta narodowego Bułgarii przewodniczący Rady Państwa PRL — A. Zawadzki, prezes Rady Ministrów PRL — J. Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych PRL — A. Rapacki wystosowali depeszę do przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii G. Damianowa, prezesa Rady Ministrów A. Jugowa, ministra spraw zagranicznych — K. Łukanowa.

W depeszy tej przywódcy polscy stwierdzają, iż naród polski dzieli z bratnim narodem bułgarskim radość z jego poważnych wszechstronnych sukcesów osiągniętych w ciągu ubiegłych 13 lat.

Wraz z całym narodem polskim życzymy wam — czytamy w zakończeniu depeszy — w dniu waszego święta narodowego dalszych, jeszcze większych sukcesów w budownictwie socjalizmu, w realizacji polityki pokojowej współpracy międzynarodowej, życzymy dalszego rozkwitu waszego pięknego kraju.

*Na zdjęciu: bułgarskie pomidory znane są w wielu krajach.* FOT—CAF

## Dzień dobry

**WRZESIEŃ**

**9** Poniedziałek Piotra Sergiusza

**1828** Urodził się Lew Tołstoj, wielki pisarz rosyjski (zmarł 1910).

**1944** Wyzwolenie Bułgarii przez Armię Radziecką.

Na północnym zachodzie zachmurzenie duże lub umiarkowane i miejscami niewielkie opady, na pozostałym obszarze zachmurzenie niewielkie, przejściowo umiarkowane. Temperatura maksymalna od 19 st. do 28 st. Wiatry umiarkowane, przeważnie z kierunków południowych.

★

*WE WSI Niezabyszewo (pow. Bytów) istnieje świetlica, którą prowadzi ob. Gawron. W świetlicy tej skupia się całe życie kulturalne wsi. Młodzież uczestniczy w zespołach teatralnych, przygotowuje m. in. po kaszubsku sztukę pt. „August Szloga" oraz inscenizację powieści Kraszewskiego „Chata za wsią". Istnieje tu również zespół pieśni i tańca, chór i orkiestra.*

*Młodzież żeńska skupia się w zespole robót ręcznych kierowanym przez starszą niewiastę.*

★

*W NIEDALINIE (pow. Koszalin) znajduje się jeden z najlepszych w województwie młynów wodnych. Obecnie młyn jest remontowany. Dokonuje się konserwacji budynku, częściowej zmiany maszyn oraz schematu przemiałowego.*

*Kierownik młyna p. Zbigniew Kierblewski twierdzi, iż młyn w Niedalinie po remoncie będzie w stanie przemleć na dobę 44 tony zboża. Warto zaznaczyć, że przed wojną wydajność tego młyna wynosiła maksimum 18—20 ton zboża na dobę.*

★

*PRZYZWYCZAILIŚMY się do codziennego czytania gazety. Jeśli mieszkamy w mieście, wszystko w porządku. Gorzej na wsi, gdzie jesteśmy uzależnieni od listonosza. Listonosze często zaniedbują swoje obowiązki. Ale nie wszędzie. Nie mogą tego powiedzieć mieszkańcy Bobrowic, Kwasowa, Bobrowiczek i okolicznych wsi, gdzie listonoszem jest ob. Bladziewska. Pracuje ona już dwa lata nigdy nie opóźniając doręczenia poczty. Godny przykład do naśladowania dla listonoszy wiejskich tym bardziej, że ob. Bladziewska liczy ok. 50 lat.*

# Największy po wojnie pokaz lotniczy

## na lotnisku Babice k. Warszawy zainaugurował „Tydzień Lotnictwa"

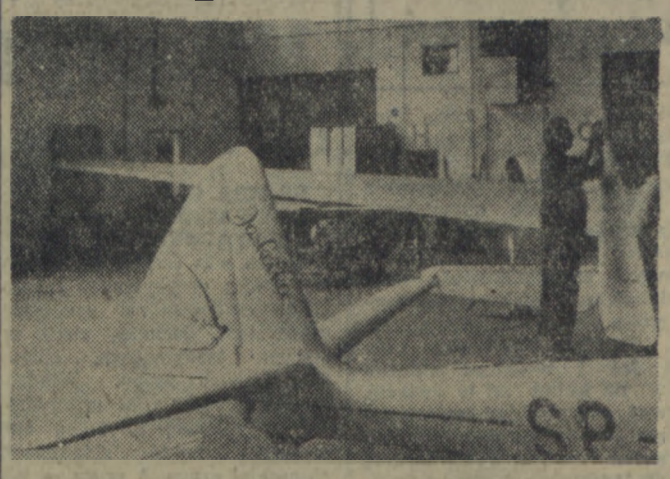

*SZYBOWCOWY Zakład Doświadczalny w Bielsku Białej wykonuje prototypy i produkuje serie ulepszonych szybowców na potrzeby aeroklubów i na eksport. Wkrótce wejdzie na warsztat Szybowcowego Zakładu Doświadczalnego trzecia — ulepszona wersja popularnej „Muchy" — Mucha 100 A.*

*Na zdjęciu: fragment hangaru montażowego.*

*CAF—fot. Seko*

KULMINACYJNYM punktem tegorocznego Tygodnia Lotnictwa pozostanie niewątpliwie największy po wojnie pokaz lotniczy, który odbył się 8 bm. w Warszawie. Obawy jego organizatorów i wszystkich miłośników lotnictwa nie sprawdziły się i w niedzielę panowała w Warszawie piękna bezchmurna pogoda. Nic też dziwnego, że na lotnisku Babice zebrały się niezliczone wprost tłumy mieszkańców stolicy oraz kilkadziesiąt tysięcy chłopów, którzy przybyli do stolicy na centralne uroczystości dożynkowe.

Przy dźwiękach hymnu narodowego zostaje wciągnięta na maszt biało-czerwona flaga. Miejsca na trybunie honorowej zajmują członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR — Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz, S. Jędrychowski, E. Ochab, R. Zambrowski i A. Zawadzki, sekretarz KC PZPR — J. Albrecht, wiceprezes NK ZSL Józef Ozga-Michalski, wiceprezes Rady Ministrów — Z. Nowak, minister obrony narodowej — generał M. Spychalski, członkowie Rady Państwa, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, ministrowie, prezes aeroklubu PRL, dowódca wojsk lotniczych, gen. bryg. J. Frey-Bielecki.

Miejsca na trybunie honorowej zajmują również przewodniczący delegacji wojsk lotniczych krajów socjalistycznych przybyłych na Tydzień Lotnictwa: Albanii — gen. major Czako Chito, Bułgarii — gen. lejtnant Zacharijew, CSR — gen. major Pikal, Jugosławii — gen. pułkownik Ulepic, NRD — pułkownik A. Frenke, Rumunii — gen. major Sandru oraz Związku Radzieckiego — marszałek ZSRR Rudenko.

(Dokończenie na str. 2)

## Z OSTATNIEJ CHWILI

**DO PORTU kanadyjskiego w Montrealu przybył statek polski „Batory".**

**I SEKRETARZ KC PZPR Władysław Gomułka przyjął delegację kolejarzy rzeszowskich. W trakcie bezpośredniej rozmowy Władysław Gomułka poruszył niektóre aktualne zagadnienia gospodarcze.**

**Z OKAZJI Tygodnia Lotnictwa Rada Państwa przyznała krzyże oficerskie Orderu Odrodzenia Polski trzem nestorom polskiego lotnictwa: inż. Tadeuszowi Heyne, inż. Janowi Nagórskiemu i Pawłowi Zołotowowi.**

**NOWOMIANOWANY ambasador ZSRR w Mongolskiej Republice Ludowej W. M. Mołotow złożył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Prezydium Mongolskiego Wielkiego Hurału Ludowego Z. Sambu.**

## Wysokie odznaczenia państwowe

*SPOCZĘŁY NA PIERSIACH NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH KOLEJARZY*

### z okazji „Dnia Kolejarza"

Z OKAZJI Dnia Kolejarza, w salach urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyło się spotkanie najbardziej zasłużonych kolejarzy z członkami kierownictwa partii i rządu.

**NA spotkanie to przybyli: zastępcy przewodniczącego Rady Państwa, sekretarz KC PZPR Jerzy Albrecht oraz przewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński, wiceprezes Rady Ministrów Zenon Nowak, przedstawiciele kierownictwa Ministerstwa Komunikacji z ministrem R. Strzeleckim, przedstawiciele wszystkich dyrekcji kolejowych, zakładów naprawczych taboru kolejowego i innych kolejowych zakładów pracy. Obecni byli również członkowie delegacji kolejarzy czechosłowackich, holenderskich, niemieckich (z NRD), radzieckich i węgierskich, którzy przybyli do Polski na obchody Dnia Kolejarza.**

W czasie spotkania wicepremier Nowak i zastępca przewodniczącego Rady Państwa Stanisław Kulczyński udekorowali 44 najbardziej zasłużonych kolejarzy wysokimi odznaczeniami państwowymi.

## Chlubny bilans polskich skrzydeł

DOWÓDCA wojsk lotniczych, prezes Aeroklubu PRL gen. bryg. J. Frey-Bielecki podzielił się z dziennikarzami szeregiem uwag, dotyczących naszego lotnictwa.

Gen. Frey-Bielecki omówił m. in. poziom lotnictwa wojskowego. Stwierdził on, że po dwóch etapach rozwojowych: pierwszym, w którym używane były samoloty pochodzące z okresu II wojny światowej, i drugim, w którym zapoczątkowano przeszkalanie lotników do lotów na odrzutowcach — **weszliśmy w trzeci etap, charakteryzujący się coraz lepszym opanowaniem nowoczesnego wysokowartościowego sprzętu lotniczego.**

**Nasi lotnicy mają obecnie do dyspozycji samoloty, które pod względem techniczno-taktycznym stoją w pełni na poziomie współczesnego lotnictwa światowego. Trudno tu operować cyframi, można jednak stwierdzić, że nasze siły powietrzne są również silne ilościowo.**

**Obecnie staje przed nami — mówił gen. Frey-Bielecki — konieczność dalszego, intensywnego podnoszenia poziomu wyszkolenia. Osobnym zagadnieniem jest sprawa wprowadzania do produkcji coraz nowszych, coraz lepszych typów samolotów, gdyż dla utrzymania należytej siły bojowej niezbędne jest przezbrajanie wojsk lotniczych co 3 — 4 lata.**

**Dowódca wojsk lotniczych oświadczył, że wskutek zaniedbań poprzedniego okresu nie można w tej chwili myśleć o tym, by w ciągu kilku najbliższych lat przystąpić do produkcji samolotów bojowych własnej konstrukcji. Rozpoczęto jednak już próby nad polskim samolotem szkolno-treningowym o napędzie odrzutowym, który umożliwi uzyskanie niezbędnych doświadczeń.**

**Na stadionie Sparty w Złotowie odbyło się wczoraj kolejne losowanie 23 gry „Szczęśliwej Fali". A oto wylosowane numery:**

**11, 37, 39, 46, 67**

## Przegląd wydarzeń

WRZESIEŃ, to zwykle miesiąc, w którym życie międzynarodowe, jakby zastygłe w czasie letnich upałów, nagle ożywia się. Podobnie jest i w tym roku. Minął okres, gdy jedynie, zresztą niezbyt przyjemnie brzmiące wieści z Lancaster House, gdzie obradowała podkomisja rozbrojeniowa były w stanie wzbudzić ciekawość szerszych rzesz czytelników. Gwałtowne ożywienie w sferze spraw międzynarodowych zapoczątkowała wiadomość o udanej próbie z radzieckim pociskiem międzykontynentalnym. Nie przebrzmiały jeszcze echa tego, na miarę historyczną wydarzenia, jeszcze publicyści różnych krajów zastanawiają się jak i w jakim stopniu wpłynie ono na bieg wydarzeń, na układ sił w świecie, a już na łamy prasy światowej zwycięskim szturmem wdarły się komentarze dotyczące polsko-jugosłowiańskich rozmów, relacje z ostatnich dni kampanii wyborczej w NRF, doniesienia o rosnących trudnościach rządu francuskiego, prognostyki związane ze zbliżającą się sesją ONZ, czy też sytuacja na Bliskim Wschodzie, której rozwój niepokoi zwolenników „doktryny Eisenhowera".

### O BELGRADZKIM SPOTKANIU

ODŁÓŻMY na bok sprawę dyskusji rozbrojeniowych. Powiedzmy sobie szczerze — blisko 6-miesięczne obrady podkomisji rozbrojeniowej ONZ nie przyniosły żadnych konkretnych wyników. Czy przyniesie je ewentualna dyskusja na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ bądź późniejsze wznowienie obrad? Przyszłość pokaże. W każdym razie z optymizmem ostrożnie. Tym niemniej nie wykluczajmy możliwości odegrania przez radziecki pocisk międzykontynentalny roli przekonywającego argumentu.

Zajmijmy się sprawą w chwili obecnej nas najbardziej interesującą. Nie tylko zresztą nas — dowodzą tego mnożące się głosy niemal że całej prasy światowej. Sprawą wizyty polskiej delegacji partyjno-rządowej w Jugosławii.

Powszechnie wysuwana jest myśl, iż spotkanie belgradzkie będzie miało wielkie znaczenie dla przyszłości stosunków między państwami socjalistycznymi. I tak np., francuski „Monde" podkreślając, iż „błędem byłoby traktować podróż pierwszego sekretarza partii polskiej, jako zajęcie stanowiska przeciwko komukolwiek" stwierdza że „wizyta będzie wydarzeniem o wielkiej doniosłości dla całego świata komunistycznego".

ISTNIEJE powiedzenie: „Przyjaciele moich przyjaciół — są moimi przyjaciółmi". Znajduje ono zresztą szerokie pokrycie w stosunkach między ludźmi. Otóż między wierszami niektórych komentarzy zachodnich, można wyczytać niedopowiedzianą myśl, że spotkanie belgradzkie przyczyni się właśnie do zatriumfowania tego rodzaju zasady w stosunkach między krajami socjalistycznymi. Z taką interpretacją można się zgodzić tym bardziej, że jak to wykazuje chociażby dotychczasowe doświadczenie wszelkie kontakty dwustronne służyły i służą umacnianiu przyjaźni między wszystkimi krajami socjalistycznymi, zacieśnianiu więzów między nimi.

Ciekawa jest reakcja prasy zachodnio-niemieckiej, która nie kryje swych obaw w związku z belgradzkim spotkaniem Tito—Gomułka. Niewątpliwie artykuł, jaki ukazał się ostatnio na łamach jugosłowiańskiego „Komunista" niepokój ten wzmógł. W artykule tym poświęconym w poważnej części polskiej polityce zagranicznej czytamy bowiem m. in.: „Byłby już czas ostateczny, ażeby definitywnym uznaniem granicy na Odrze i Nysie, usunąć przeszkodę w postępie współpracy między krajami Zachodu i Polską".

### NA TYDZIEŃ PRZED WYBORAMI W NRF

PRZEBIEG kampanii wyborczej w NRF dostarcza nowych argumentów tym wszystkim, którzy pomni doświadczeń uważają, iż rola i wpływy kół militarystycznych w NRF nie są wcale tak małe, jakby to chcieli wmówić opinii światowej niektórzy politycy bońscy. Tym wszystkim, rozumującym podobnie, jak autor artykułu p. t. „Niebezpieczeństwo jakim grozi wskrzeszenie armii niemieckiej", który ukazał się na łamach francuskiego dwumiesięcznika „L'année politique et economique" — „Każdy, kto widział, jak mała Reichswehra zdołała po pierwszej wojnie światowej zwiększyć niesłychanie swe uzbrojenie i uczynić olbrzymie postępy w rozwoju techniki niszczycielskiej — czytamy w tym artykule — zrozumie z łatwością obawy Rosjan. Nie wystarczy w dzisiejszej sytuacji stawiać ironiczne pytanie: „Cóż mogłaby zdziałać mała armia niemiecka przeciwko potędze militarnej Sowietów?". Oczywiście, to nie „mała armia niemiecka" stanowi niebezpieczeństwo, lecz ukryty potencjał militarny, stare tradycje, które sprawiają, iż Niemcy potrafią uczynić z czegoś bardzo małego, coś bardzo wielkiego i to na oczach świata, który tego nie dostrzega".

Wielu korespondentów relacjonując przebieg kampanii wyborczej w NRF, wskazuje na obojętność, z jaką większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego odnosi się do wyborów, które przecież już są za pasem. I właśnie ta obojętność w zestawieniu z aktywnością elementów, jawnie militarystycznych i rewizjonistycznych, w zestawieniu z kokietowaniem tych elementów przez partie ubiegające się o mandaty, w zestawieniu z niebezpieczną tak dla Niemiec, jak i dla innych krajów polityką, którą prowadzi rząd boński, może budzić poważny niepokój. Ze społeczeństwem obojętnym, stroniącym od polityki, wbrew pozorom, grubo łatwiej można sobie poradzić niż ze społeczeństwem politycznie aktywnym.

### KŁOPOTY RZĄDU FRANCUSKIEGO

W stosunkach francusko-tunezyjskich nagle nastąpiło zaostrzenie. W pogoni za powstańcami algerskimi wojska francuskie wdarły się na terytorium Tunisu i doszło do starcia, w czasie którego 6 żołnierzy tunezyjskich poniosło śmierć. Tunis ostro zareagował na ten krwawy incydent. Jest to tym bardziej zrozumiałe, że w 1881 roku podobny incydent był wstępem do zagarnięcia całego Tunisu przez Francję. Rzecz jasna, że zatarg z Tunisem nie ułatwi sytuacji delegatowi francuskiemu na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Wręcz przeciwnie. Będzie jeszcze jednym argumentem świadczącym o tym, że Francja nie wywiązała się z podjętych na poprzedniej sesji zobowiązań w sprawie pokojowego uregulowania problemu algerskiego.

TADEUSZ GUMOWSKI

# Przemówienie Władysława Gomułki na święcie dożynek w Warszawie

**BRACIA CHŁOPI! OBYWATELE I TOWARZYSZE!**

Witam was serdecznie, witam wszystkich przybyłych z całego kraju chłopów na dzisiejszą uroczystość dożynek, które są starym, tradycyjnym, chłopskim świętem pracy. Władza ludowa wysoko ceni uroczystości dożynkowe, gdyż są one wyrazem hołdu składanego chłopskiej pracy. A praca — jak głosi Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — jest sprawą czci i honoru każdego obywatela. Praca jest bowiem źródłem wszelakiego bogactwa narodu i człowieka. Jak mówi stare, ludowe przysłowie — „bez pracy nie ma kołaczy". Pracę, każdą pracę której plonem jest dobro narodu, która tworzy lub przyczynia się do tworzenia i zwiększenia narodowego bochenka chleba, należy stawić na najwyższych piedestałach czci i uznania. Właśnie dlatego stare chłopskie święto dożynek jest tak uroczyście obchodzone w Polsce Ludowej.

Ciężko było zebrać plony w tym roku. Jeśli mimo ulewnych deszczów, przedłużających się żniw, wylegania zboża, można dzisiaj powiedzieć, że plony zbóż będą wyższe od średniej za ostatnie trzy— cztery lata, to zawdzięczamy to staranniejszej uprawie ziemi i zawziętości, z jaką przez ostatnie tygodnie walczyli przeciwko niełaskawym żywiołom chłopi, ich żony i dzieci, w gospodarstwach indywidualnych i spółdzielniach produkcyjnych, zawdzięczamy to ofiarności licznych załóg PGR-owskich. Za ten upór, za plony uratowane dla kraju — zasłużyli oni na gorące podziękowanie.

**NOWA POLITYKA ROLNA PARTII I RZĄDU BODŹCEM DO WALKI O WYŻSZE PLONY**

Do wzbudzenia zawziętości w pracy szerokich mas chłopskich do walki o wyższe plony, przyczyniła się niemało nowa polityka rolna partii i rządu. Polityka ta, której zasady zostały wytknięte w ogłoszonym osiem miesięcy temu dokumencie, opracowanym wspólnie przez kierownictwo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, stworzyła warunki sprzyjające rozwojowi produkcji rolnej, zmieniła atmosferę na wsi. Chłop pracujący poczuł się pewny jutra. W swych zabiegach nad podnoszeniem produkcji i ulepszaniem swojego gospodarstwa spotyka się z pomocą państwa, może liczyć na rosnące dochody.

Program działania, ujęty przed 8-miu miesiącami w „Wytycznych polityki rolnej" jest konsekwentnie realizowany.

**UPORZĄDKOWANIE SPRAW WŁASNOŚCIOWYCH NA WSI**

Zapowiadaliśmy uporządkowanie spraw chłopskiej własności ziemi, zwrot gruntów, które były zabrane ich właścicielom bezprawnie, lub do których opuszczenia zmuszono kogoś naciskiem ekonomicznym. Grunta te są już prawie w całości zwrócone, zaś chłopom, którzy jeszcze nie mieli aktów nadania na ziemię, otrzymaną od państwa wydaje się je w tempie przyspieszonym. O tym, jak wzmogło to poczucie zapewnionej przyszłości wśród chłopów, świadczy fakt, że w tym roku po raz pierwszy od czasu wojny — zabrakło u nas tzw. wolnej ziemi. O tym samym świadczy fakt, że na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w ubiegłym okresie było najwięcej podań o zdanie ziemi na rzecz państwa, chłopi nie tylko je wycofali, nie tylko wzięli swe ziemie z powrotem, lecz rozebrali już cały zapas ziemi będącej do dyspozycji. Naprawiając błędy popełnione w tej dziedzinie w latach ubiegłych, mocniej jeszcze związaliśmy z tymi ziemiami chłopa polskiego, jako ich prawowitego gospodarza.

**ZMNIEJSZENIE DOSTAW OBOWIĄZKOWYCH**

Zapowiadaliśmy wydatne zmniejszenie dostaw obowiązkowych, których jeszcze znieść całkowicie nie można, ale które zmniejszamy stopniowo

(Dokończenie na 3 str.)

## Dożynki w pow. Wałcz

(Dokończenie ze str. 1)

wał rozśpiewany korowód młodzieży w strojach regionalnych oraz delegacje poszczególnych wsi, które wręczyły gościom wieńce dożynkowe. Wśród wyróżnionych chłopów, którzy otrzymali wieńce dożynkowe, znaleźli się m. in. Stanisław Ostopieńko, M. Kilian, E. Prządzieła. Odstawili oni poza obowiązkowymi dostawami w roku bież. ponad 30 m. pszenicy.

Uroczystości dożynkowe w Rudkach urozmaicone były występami artystycznymi zespołów artystycznych, m. in. wojska i chóru dziecięcego miejscowej szkoły pod kierownictwem nauczycielki Krystyny Leciejewskiej.

Po części artystycznej na boisku szkolnym i w świetlicy gromadzkiej odbyła się zabawa ludowa. (Chu).

## Chłopi złożyli pierwszy plon po Polskim Październiku

(Dokończenie ze str. 1)

Bronisław Drzewiecki, przewodniczący głównego komitetu organizacyjnego kółek i organizacji rolniczych, zagaja uroczystość, witając przybyłych chłopów oraz gości.

Uroczystość rozpoczęta. Rozbrzmiewają donośne tony fiwarek i bazunów. To hejnał. Zaraz po nim rozlega się stara pieśń dożynkowa „Od zielonego gaju". Na stadion dostojnym krokiem poloneza wchodzą dożynkowe korowody z wieńcami.

Czoło korowodu zbliża się do trybuny. W imieniu wszystkich polskich chłopów przemawia teraz dożynkowy starosta, poseł ziemi gdańskiej — Andrzej Głowacki.

Tak jak nakazuje tradycja, wieniec wręczają gospodarzowi dożynek — dziewczęta: Marysia Herman, mieszkanka Kaszub, mówi przy tym: „Gospodarzu drogi. Ze wszystkich kraju stron składamy nasz wian, nasz plon — ziarno złociste, naszą ufność i serce — na chleb powszedni naszym domom. Krzepnie wśród wszystkich podziel plon, radę mądrą i pomoc".

Pryska oficjalny nastrój. Wieniec trzeba obtańcować. To obowiązek gospodarza. Puszcza się w tan WŁADYSŁAW GOMUŁKA z przodownicą MARYSIĄ HERMAN. Tańczą ze żniwiarkami marszałek Sejmu CZESŁAW WYCECH i premier JÓZEF CYRANKIEWICZ.

Gospodarz dożynek otrzymuje drugi symboliczny dar — bochen chleba z nowego zboża. Przynoszą go gospodynie Maria Narożna z Wielkopolski, Marta Bistroń z Kaszub i Anna Ruszko ze Śląska.

Potem... wśród śpiewu dożynkowych pieśni płyną do trybuny wieńce ze wszystkich województw. Cichną śpiewy i melodie. Głos zabiera gospodarz dożynek. W skupieniu słuchają przemówienia Władysława Gomułki uczestnicy uroczystości dożynkowej, zebrani na wielkim stadionie. Przemówienie przyjęto gorącymi oklaskami. (Tekst przemówienia podajemy oddzielnie).

Następna część uroczystości wieńcowej — to wielki pokaz tradycyjnych zwyczajów żniwnych i dożynkowych. Budzą one zachwyt widowni, są gorąco oklaskiwane.

W pewnej chwili nad stadion nadlatują 2 helikoptery, które wśród ogólnego zainteresowania lądują na murawie boiska. Następnie pojawiają się szybowce. Rozpoczynają się lotnicze pokazy akrobatyczne.

Zbliża się zakończenie uroczystości. Zebranych czeka jednak jeszcze jedna niespodziewana atrakcja. Oto ze śmigłowców, krążących nad stadionem, piloci wyrzucają na spadochronach petardy, które pękają z charakterystycznym hukiem, wypryskują biało-czerwone, czerwone i zielone chorągiewki. Opadają one na amfiteatr stadionu i są rozchwytywane przez uczestników uroczystości.

## Największy po wojnie pokaz lotniczy

(Dokończenie ze str. 1)

Miejsca na trybunach zajmują attaches wojskowi i lotniczy państw obcych, akredytowani w Polsce.

JAK w kalejdoskopie zmieniają się teraz punkty efektownego programu. Oto sprzed trybuny startuje prawdziwy pociąg powietrzny: trzy szybowce przyczepione do samolotu. W chwilę później demonstrowany jest start trzech innych szybowców przy pomocy wyciągarki.

Oklaski witają nadlatujące samoloty. Są to „Biesy", na których nasi piloci ustanowili ostatnio trzy międzynarodowe rekordy dla tej klasy samolotów.

TERAZ coś dla ludzi o silnych nerwach. Wysoko na niebie warczy transportowy dwupłat. W pewnej chwili odrywa się od niego pięć maleńkich punkcików, spadają w dół. Mija pięć... dziesięć, piętnaście sekund. Dopiero paręset metrów nad ziemią otwierają się nad skoczkami czasze spadochronów. Wiatr znosi je powoli na środek lotniska.

Zrozumiałą emocję budzi wśród widzów wyścig sportowego samolotu z motocyklem wzdłuż pasa startowego lotniska.

Następuje seria popisów szybowników. Najpierw na wyczynowych „Jaskółkach", później na „Jastrzębiach", które w locie nurkowym przekraczają 300 km na godzinę, wreszcie na „Jaskółce L", o niespotykanym układzie sterów.

„Kobiecy" punkt programu: mjr Karpik-Sosnowska, kpt. Andrychowska i por. Halina Wieczorek demonstrują wysoki poziom opanowania samolotu w najtrudniejszych grupowych akrobacjach. W chwilę później powtarzają to samo piloci z Centrum Wyszkolenia Lotniczego szczególnie efektowny jest looping wykonywany przez pięć samolotów, lecących w jednakowych odstępach, tworzących nad lotniskiem „diabelski młyn".

Serdeczne brawa nagradzają pokaz lotnictwa sanitarnego.

Najbardziej ryzykownym i najefektowniejszym pokazem lotnictwa sportowego była pierwsza na świecie próba startu i holowania szybowca przez śmigłowiec.

Pokaz lotnictwa sportowego kończy się piękną akrobacją trzech sportowych samolotów.

Punktualnie o 18 zaczyna się parada powietrzna, otwiera ją — tradycyjnym już zwyczajem — dwusilnikowy bombowiec lecący w asyście trzech myśliwców.

Nadciągają teraz z potężnym rykiem silników bombowce typu Ił-28. I tradycyjne również zakończenie pokazu: nowy sprzęt powietrzny. Z dużo większą niż poprzednio szybkością, ciągnąc za sobą smugę ognia, przelatują myśliwce typu MIG-17.

Najnowszy z używanych u nas samolotów myśliwskich — MIG-17 jest ewolucyjnym typem, opartym na myśliwcu MIG-15. Produkowany jest już również u nas w kraju. Na wysokości 15 tys. m może on osiągnąć szybkość dźwięku.

W paradzie bierze udział 300 samolotów.

★

Imprezy i pokazy z okazji inauguracji Tygodnia Lotnictwa odbyły się w dniu 8 bm. na terenie całego kraju.

## Pokój i socjalizm -wspólnym mianownikiem

Wizyta ta była wpisana od dawna w logikę wydarzeń. W ramach dwustronnych kontaktów między partiami komunistycznymi, jak też między rządami krajów socjalistycznych, jakie rozwijają się od dłuższego czasu, wpisana była potrzeba bezpośredniego spotkania między czołowymi przywódcami naszej partii i rządu oraz przywódcami Związku Komunistów Jugosławii i rządu jugosłowiańskiego.

Zakres tematów interesujących obie delegacje będzie, niewątpliwie ,bardzo szeroki. Przy czym chodzić tu będzie nie tylko o analizę omawianych problemów, np. sytuacji międzynarodowej, ale również o skonfrontowanie wniosków z analizy tej wyciągniętych przez obie strony.

Konfrontacja ta będzie interesująca nie tylko dla naszych dwu krajów, ale również dla całego naszego obozu jak i całego współczesnego świata.

Wydarzenia październikowe w Polsce i kierunek przemian przez nas przyjętych — umacnianie budownictwa socjalistycznego w poszanowaniu praworządności i woli społeczeństwa — zaostrzyły uwagę opinii światowej na nasze problemy. Ci spośród obserwatorów zachodnich, którzy łudzili się, iż Polska zejdzie z drogi socjalizmu, zawiedli się srodze. Podobnie jak ci — zarówno w obozie socjalizmu, jak i w świecie kapitalistycznym — którzy przed kilku laty głosili o odejściu towarzyszy jugosłowiańskich od socjalistycznego programu. Tak Polska jak i Jugosławia, pokonując wewnętrzne i zewnętrzne sprzeczności, idą naprzód budując ustrój socjalistyczny zgodny z narodowymi właściwościami i konkretnymi warunkami obu krajów.

Świadomość tego zbliża nas do siebie. My, Polacy, mamy dla towarzyszy jugosłowiańskich głęboki szacunek za ich odwagę w poszukiwaniu metod budownictwa socjalistycznego zgodnych z narodowymi warunkami, potrzebami i tradycjami. Mamy szacunek za to, że tak skutecznie i owocnie potrafili przełamywać wszelkie trudności w okresie tego eksperymentowania trudności, w których nienajmniejsze było ich ówczesne osamotnienie.

Wiemy również jak dużą sympatią otoczona jest dzisiejsza Polska w społeczeństwie jugosłowiańskim, jak bacznie śledzone są tam nasze wysiłki zmierzające do naprawy starych wypaczeń i przywracające leninowskie normy życia partyjnego.

Dlatego jesteśmy głęboko przekonani, iż ten nowy krok na drodze umocnienia stosunków między dwoma naszymi krajami, jest równocześnie krokiem ku dalszemu zacieśnianiu jedności wszystkich państw socjalistycznych, ku dalszemu umocnieniu sił socjalizmu w całym świecie, którego sprawa leży na sercu obu partiom.

Niezależnie od spraw natury ogólnej, obie delegacje dokonają, niewątpliwie, przeglądu naszej dotychczasowej współpracy w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Nie ulega wątpliwości, że wizyta belgradzka polskiej delegacji partyjno-rządowej przyczyni się do stworzenia warunków, umożliwiających dalszy rozwój naszych kontaków i naszej współpracy.

A ku umacnianiu przyjaźni tej istnieją naturalne, chciałoby się rzec — odwieczne warunki. Narody naszych krajów pociąga ku sobie stara sympatia. Niemalże jej symbolem jest identyczna melodia hymnów narodowych obu państw.

Nade wszystko jednak wiąże nas wspólna wola umacniania pokoju międzynarodowego i pragnienie, by rósł i rozwijał się w naszych krajach socjalizm.

To będzie wspólny mianownik belgradzkich rozmów. Będziemy czekać na ich rezultaty z dużą uwagą.

# W zacieśnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego tkwi siła, która pozwoli realizować dzisiejsze i jutrzejsze zadania

## Przemówienie gospodarza dożynek I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki na ogólnopolskich dożynkach w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

od II Zjazdu naszej partii. Dotrzymaliśmy słowa. Od stycznia przeszliśmy na całkowicie wolny skup mleka, zgodnie z postanowieniem powziętym jeszcze w roku ubiegłym. Od sierpnia dostawy obowiązkowe zbóż bądź zostały całkowicie zniesione dla najbiedniejszych gospodarstw, bądź wynoszą o trzydzieści procent mniej niż w roku ubiegłym, a cena płacona za nie podniesiona została o 100 proc. Na Ziemiach Odzyskanych, gdzie wymiar dostaw obowiązkowych nie uwzględniał trudności gospodarstw będących na dorobku, zmniejszyliśmy je o 35 proc. Przeszło 700 tysięcy gospodarstw w kraju z grupy chłopów małorolnych zwolniono z dostaw obowiązkowych zupełnie.

Równocześnie rozpoczęta została zapowiedziana rewizja klasyfikacji gruntów, stanowiąca podstawę wymiaru świadczeń obowiązkowych. Ponowną klasyfikację podjęto już w 200 gromadach na obszarze pół miliona hektarów, a równocześnie — tam gdzie to było możliwe i uzasadnione — oparto się tymczasowo na przedwojennej klasyfikacji gruntów.

### WIĘCEJ MASZYN I BUDULCA DLA WSI

Zapowiadaliśmy poważny wzrost zaopatrzenia wsi w maszyny i budulec. Wartość maszyn, narzędzi rolniczych, traktorów oraz silników przeznaczonych dla chłopskich gospodarstw — indywidualnych i spółdzielczych — wzrosła z 440 milionów złotych w roku ubiegłym do 1 miliarda 140 milionów w roku bieżącym, ilość tarcicy z 780 tysięcy metrów do 1 miliona 670 tysięcy metrów, cementu — z 600 tysięcy ton na 900 tysięcy ton. Czy to dosyć? Daleko nie dosyć. Jest przy tym szereg ostrych braków, jak na przykład niewykonanie planu produkcji cegieł przez nasz przemysł. Tym niemniej dla każdego jest widoczne, że wydatnie podnieśliśmy zaopatrzenie wsi w wyroby przemysłowe.

### PONAD MILIARD ZŁOTYCH KREDYTÓW DLA CHŁOPÓW

Zapowiadaliśmy objęcie kredytem wszystkich grup gospodarstw chłopskich oraz zwiększenie sum, przeznaczonych na kredyt produkcyjny dla chłopów. Ogólna wysokość pożyczek inwestycyjnych dla chłopów, która w roku ubiegłym wyniosła 650 milionów, w tym roku przekracza sumę 1 miliarda złotych. Państwo ma zamiar dalej swój wkład w te pożyczki powiększyć, lecz zaspokoić rosnącą potrzebę kredytów będziemy mogli tym lepiej, im bardziej do tego przyłączą się oszczędności samych chłopów, gromadzone w ich własnych kasach spółdzielczych.

Zapowiadaliśmy szeroki rozwój samorządnej organizacji kółek rolniczych i odrodzenia różnych form spółdzielczości wiejskiej oraz szczególnie wydatne poparcie dla najwyższej z tych form, jaką jest spółdzielczość produkcyjna. Jak to się urzeczywistnia? Kółek rolniczych powstało już 9,5 tysiąca. Można odnośnie niektórych terenów wyrażać obawę, czy grunt był dobrze przygotowany i czy poważnie zabrano się w kółkach do pracy. Trzeba także powiedzieć, że chłopi niezamożni zbyt nieśmiało zajmują należne im miejsce w kółkach, i że nie zawsze zwalczaliśmy dość zdecydowanie tendencje do odsuwania ich od kółek rolniczych. Lecz faktem niezaprzeczalnym jest, że kółka rolnicze są już dzisiaj szerokim ruchem, który otwiera przed wsią nowe możliwości rolniczego postępu, sąsiedzkiej współpracy i obrony drobnych gospodarstw przed wyzyskiem.

A jak jest ze spółdzielczością? Ponad 200 zakładów mleczarskich państwo przekazało już chłopskim spółdzielniom mleczarskim. Do końca roku przekaże ich ponad 600. Spółdzielczość kredytowa, obejmująca ponad milion rodzin chłopskich, odzyskała swój samorząd i odbyła niedawno swój zjazd ogólnokrajowy. Odradzają się spółdzielnie ogrodnicze, spółdzielnie wyrobu cegieł, stowarzyszenia melioracyjne. Tworzą się pierwsze chłopskie spółdzielnie maszynowe.

### PROBLEM SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

O spółdzielniach produkcyjnych można powiedzieć: dobrze się stało, że rozwiązały się te, które były tworzone przymusem, lub na niezdrowych fundamentach. Źle się stało, że razem z nimi — na skutek zamieszania, wrogich nacisków oraz bierności u szeregu działaczy wiejskich — uległo rozwiązaniu szereg spółdzielni zdrowych, mających piękną przyszłość przed sobą. Jednak te, co zostały na placu, są w większości swej zdrowe i przybierają na sile. Zwiększyły swoje dochody, rozszerzają swe warzywniki i sady, zakupują na własność traktory, wznoszą budynki gospodarcze i rodzinne. Członkowie czują, że są nareszcie naprawdę gospodarzami swojej spółdzielni, toteż wybitnie wzmocniła się dyscyplina pracy i troska o wspólny majątek.

Osiągnięcia ich są tym godniejsze podkreślenia, że wciąż jeszcze szereg terenowych działaczy i instytucji wykazuje obojętność, a nawet i niechęć do wysiłków spółdzielni produkcyjnych.

### WZROST POGŁOWIA TRZODY

Wytyczne nowej polityki rolnej są i będą dalej konsekwentnie wcielane w życie. Ich wyniki w produkcji i w dochodach gospodarstw chłopskich stają się coraz bardziej widoczne. Spis czerwcowy wykazał wzrost o 700 tysięcy sztuk pogłowia trzody. Liczba krów wzrosła o 4 proc., a dotychczasowa sprzedaż mleka przez chłopów państwu pozwala przewidywać ogólny przyrost w roku bieżącym o 350 milionów litrów. W pierwszym półroczu tego roku nasz przemysł tłuszczowy dał o przeszło 12 tysięcy ton więcej masła i smalcu.

Za ostatnie pół roku wieś uzyskała — w porównaniu z pierwszym półroczem 1956 roku — o półtora miliarda złotych więcej za żywiec i o 1 miliard 300 milionów więcej za mleko. Zmniejszenie wymiaru dostaw zbóż i ziemniaków oraz zwiększona cena dostaw przyniesie wsi wzrost dochodu o 1 miliard 700 milionów złotych. Doliczcie do tego zwiększone dochody za wełnę, jaja itd. Wszystko to razem wzięte, przekracza daleko podwyżkę cen niektórych artykułów przemysłowych, jak nawozy, drewno, maszyny, które państwo sprzedawało z dużą stratą, a których dajemy wsi teraz znacznie więcej niż dotąd.

Obroty Gminnych Spółdzielni wzrosły i rosną szybko w dalszym ciągu, powraca chęć składania oszczędności. Więc chociaż wiele jest jeszcze spraw trudnych i dokuczliwych, możemy być zadowoleni z dotychczasowej realizacji nowej polityki rolnej. Ten bilans za 8 zaledwie miesięcy jest najlepszą odpowiedzią na pytanie, czy idziemy, czy też nie idziemy ku lepszemu. Żaden człowiek uczciwy i trzeźwy, nie może zaprzeczyć, że idziemy.

Ale ta sama uczciwość i trzeźwość w ocenie sytuacji nakazuje nam mówić o niebezpieczeństwach, o przeszkodach, które nam stają na drodze.

### TRZEBA ŻYĆ WEDŁUG ZASADY: „TAK KRAWIEC KRAJE, JAK MU MATERII STAJE"

Stoi nam na przeszkodzie złudzenie wielu ludzi — zarówno na wsi jak i w mieście — jakoby można było natychmiast osiągnąć wszystko, czego nam jeszcze brakuje. Jest jasne, że każdy człowiek pracy tak w mieście, jak i na wsi, chciałby, aby mu się żyło coraz lepiej. A któżby tego nie chciał? Rzecz w tym, że aby lepiej żyć, trzeba więcej i taniej produkować, trzeba lepiej pracować. W okresie lat 1956—1957 dochód ludności wzrósł więcej, aniżeli wzrosła w tym czasie produkcja przemysłu i rolnictwa. **Wskutek tego, aby zwiększonej sile nabywczej ludności przeciwstawić zwiększoną masę towarów konsumpcyjnych, trzeba część tych towarów importować z innych krajów, importować za uciążliwy kredyt. Taka polityka gospodarcza stała się chwilową koniecznością, lecz trzeba otwarcie powiedzieć, iż dalej po tej drodze iść nie wolno i nie można. Trzeba żyć według zasady: „tak krawiec kraje, jak mu materii staje". W ostatnich latach krajaliśmy szerzej niż mieliśmy własnej materii, krajaliśmy szerzej kosztem materii pożyczonej. Musimy oddać to, co pożyczyliśmy i krajać już tylko z własnego. Innej polityki prowadzić nie wolno i nie można.**

Importujemy na kredyt np. masło. Tylko w rb. obciążamy z tego tytułu nasz bilans handlu zagranicznego sumą 12 milionów dolarów, a równocześnie mamy zapas smalcu i słoniny. Trzeba sobie powiedzieć, że będziemy na przyszłość jeść tyle masła, ile wyprodukujemy go w kraju. Chłopi winni usilnie podnosić produkcję mleka, aby było więcej masła w kraju, aby własną produkcją zaspokoić w pełni zapotrzebowanie naszego rynku. Ludność zaś winna w większym stopniu przechodzić na spożycie tłuszczów wieprzowych, których własna produkcja jest dostateczna. Nie możemy wywozić smalcu i przywozić masła, gdyż za każdy kilogram importowanego masła trzeba by eksportować 4 kg smalcu.

Ponadto musimy przecież budować nowe fabryki, aby dać pracę dzieciom chłopskim i robotniczym, które dorastają rokrocznie do wieku pracy. Musimy rozbudowywać zakłady, aby potroić produkcję cementu i innych materiałów budowlanych już w najbliższych latach, aby zwiększyć ilość traktorów, siewników, młocarń, motorów w bieżącym planie pięcioletnim. Potrzebne są środki finansowe i materiały dla doprowadzenia prądu elektrycznego do dalszych 400 tysięcy zagród chłopskich, jak to jest zaplanowane na najbliższe trzy lata. Słowem musimy stale rozwijać naszą gospodarkę narodową. Musimy inwestować wielkie sumy, dużą stosunkowo część dochodu narodowego, gdyż tylko w ten sposób można tworzyć i rozszerzać bazę dla wzrostu stopy życiowej ludności pracującej w mieście i na wsi.

### SPEKULACJA — WRÓG, KTÓRY MUSI BYĆ ZWALCZONY

Wszelkie rachuby na podniesienie czyjegokolwiek dochodu bez pracy biją w naród i muszą być jak najostrzej zwalczane. Dlatego dziś głównym wrogiem zarówno chłopów jak i robotników jest spekulacja, złodziejstwo, jest każdy który się tego dopuszcza. Stary to wróg, znany chłopom z lat przedwojennych, z okupacji, a próbujący dzisiaj wykorzystać te ułatwienia, któreśmy wprowadzili dla uczciwego rzemiosła i handlu. Spekulant, który wykupił maszyny GOM, oszukując i państwo i chłopów, który się wkradł do spółdzielni, do młyna, który zagarnia lub kradnie po prostu budulec i rozmaite surowce — oto wróg, który stanął na drodze do dalszej poprawy sytuacji. Chłop, współgospodarz ojczyzny nie może mieć dlań pobłażania, ani dla tych, którzy mu w tej podłej robocie pomagają.

### SKOŃCZYĆ Z PLAGĄ PIJAŃSTWA

Przyrodnim bratem złodziejstwa i spekulacji jest, jak wiadomo, pijaństwo. Któż nie wie, ile brudnych spraw się załatwia przy wódce, ilu uczciwych ludzi zostało wciągniętych w bagno nadużyć tym sposobem, ile krwi przelewane jest na wsi przez pijanych chuliganów? Podawałem tu liczby o wzroście produkcji żywca i mleka, o rosnących dochodach wsi. Lecz są też liczby inne, liczby ponure: w pierwszym półroczu tego roku wieś zakupiła za trzy miliardy złotych wódki, wydała na to o 900 milionów złotych więcej niż w tym samym półroczu roku ubiegłego. Czy świadomy chłop — patriota może się pogodzić z takim zjawiskiem?

Czy możemy pochwalić te prezydia rad narodowych, które zamiast ułatwić rozwój rzemiosł potrzebnych na wsi, jak np. produkcja budulca z materiałów miejscowych, otworzyły szeroko wrota przeróżnych spelunek pijackich?

### WZMOCNIĆ DYSCYPLINĘ SPOŁECZNĄ

Dalsza plaga, to brak dyscypliny społecznej, brak szacunku dla wspólnego dobra, utrudniające nam wspólny marsz ku lepszemu. Jesteśmy radzi, że — wbrew warcholskim i wrogim podszeptom — już w pierwszych tygodniach po żniwach 500 tysięcy chłopów wykonało w całości albo częściowo swe dostawy obowiązkowe zbóż z tegorocznego urodzaju. Lecz nie jest uczciwa postawa tych gospodarzy, którzy — wstrzymując się z wykonaniem dostaw żywca — wyciągają zań zapłatę od państwa po cenach skupu nadwyżkowego. Za ich brak dyscypliny płacą ludzie uczciwi, płaci naród a w konsekwencji i na nich się to odbije.

Państwo nie może służyć dobrze swym obywatelom, obywatele nie mogą być spokojni o swoją przyszłość, jeżeli brak jest dyscypliny, porządku, poszanowania własności społecznej. Był czas, kiedy wy — bracia chłopi — braliście w rękę karabin, aby razem z robotnikami w szeregach ochotniczej rezerwy milicji gromić bandy reakcyjne, podnoszące się przeciw władzy ludowej i czyhające na wasze życie i mienie. Dziś niepotrzebne są środki aż tak bardzo ostre. Jest milicja, prokuratorzy, państwowe organa kontroli, trzeba im dopomóc, trzeba może tu i ówdzie stanowczo zażądać, aby podjęły bardziej zdecydowaną walkę z przestępczością. Trzeba wydać walkę kumoterstwu i pobłażaniu dla kombinatorów. Jesteście silniejsi niż kliki kombinatorskie; partia państwo ludowe jest z wami. Zdajcie z tego sobie sprawę i wydajcie bój klikom łotrowskim — z tą samą energią, z jaką przed kilku laty potrafiliście walczyć z bandami!

### KAŻDY UCZCIWY CZŁOWIEK WSPÓŁGOSPODARZEM OJCZYZNY

Robotnicy i chłopi mają obecnie pełną możność wypełniania swej roli gospodarzy kraju. Daliście w wyborach do Sejmu dowód swej dojrzałości i zaufania do władzy ludowej. Ale to nie wystarczy. W walce o ład, dyscyplinę obywatelską, o uczciwość w stosunku do państwa musicie okazać większą pomoc władzy ludowej. Każdy dzień wymaga od każdego uczciwego człowieka, aby okazał się godnym współgospodarzem ojczyzny, aby w praktyce poczuwał się do odpowiedzialności za losy swego kraju.

Mamy przed sobą olbrzymie zadanie podniesienia kultury i moralności społecznej. Socjalizm, który jest naszym celem, oznacza walkę ze wszelką nieprawością i wyzyskiem. Dlatego dziś, kiedy stwarzamy zachętę dla wszystkich, tzn. również i dla bogatych gospodarstw, do podnoszenia produkcji, podkreślamy zarazem, że trzeba czynić wszystko co jest w naszej mocy, ażeby biedny chłop był chroniony przed wyzyskiem. Jesteśmy państwem socjalistycznym i jako takie winniśmy troskę szczególną gospodarstwom małorolnym, bezkonnym — wszystkim, których codzienne trudności ekonomiczne stawiają w zależności od bogatych. Dla nich przecież pomocą są w pierwszym rzędzie fabryki, dające zatrudnienie nadmiarowi ludności wiejskiej. Im przede wszystkim pomagać chcemy przez kontraktację, a zwłaszcza przez pomoc paszową, organizowaną przez państwo. Lecz pomagać naprawdę można tym, którzy sami dopomóc sobie umieją. Sami sobie — skupiając się razem, organizując się w kółkach rolniczych, tworząc spółdzielnie maszynowe, nie dopuszczając, aby maszyny, kredyty i inne formy pomocy państwowej rozdrapywali kombinatorzy i wyzyskiwacze. W pojedynkę chłopa średniorolnego nie stać na traktor, chłopa małorolnego nie stać najczęściej i na konia, ale razem, gromadą, przy pomocy kredytów państwowych — stać na nowoczesne maszyny, które powiększą wydajność waszej pracy i podniosą dochody każdego.

Postęp rolniczy — czy to idzie o maszyny, melioracje, o podniesienie hodowli i wyższe plony na polach — będzie tym szybszy, im bardziej zespolą się wasze siły. A wraz z tym szybszy będzie też postęp moralny, umiejętność współżycia sąsiadów we wzajemnym szacunku, przyjaźni, umiejętność służenia krajowi, który jest naszą ojczyzną, ojczyzną ludzi pracy od młota, od pługa i od pióra.

### NOWE ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Przed nami, przed całym narodem wyrastają coraz to nowe zadania. Inne były te zadania w momencie, kiedy Polska Ludowa przed laty 13 powstawała do życia, inne są obecnie i inne będą za lat kilka, czy kilkanaście. Wspólną cechą tych zadań jest to, że mają one zawsze na celu troskę o człowieka pracy, o ludzi pracujący w mieście i na wsi o jego lepszy i kulturalniejszy byt, o rozwój, siłę i bezpieczeństwo naszej ojczyzny — Polski Ludowej.

### SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI GŁÓWNYM WARUNKIEM POWODZENIA

Walką i pracą przekuwamy w czyn nasze plany i zadania. Jednym z głównych warunków powodzenia w tej pracy i walce jest sojusz robotniczo-chłopski. Na nim opiera się gmach Polski Ludowej. W oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, władza ludowa oddała w ręce mas chłopskich miliony hektarów poobszarniczej ziemi. To sojusz robotniczo-chłopski ułatwił podjęcie dzieła przebudowy Polski na nowoczesny kraj z rozwiniętym przemysłem, gdzie znalazły pracę miliony synów i córek chłopskich. W zacieśnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego tkwi siła, która pozwoli realizować nasze dzisiejsze i jutrzejsze zadania. Swoją postawą polityczną i społeczną świadomością oraz działalnością, winien pomnażać tę siłę każdy chłop i każdy robotnik. Polityczna dojrzałość i klasowa świadomość robotników i chłopów pracujących, zjednoczonych w sojuszu robotniczo-chłopskim decyduje o powodzeniu i wprowadzeniu w życie wszystkich planów, które sobie nakreślamy.

W tym uroczystym dniu dożynek, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pozdrawiam wszystkich pracujących chłopów, wszystkich spółdzielców, wszystkich robotników rolnych i zarazem składam im podziękowanie za ich znojny i ofiarny trud.

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje Polska Rzeczpospolita Ludowa!

## »Zetory« bez ograniczeń dla rolników

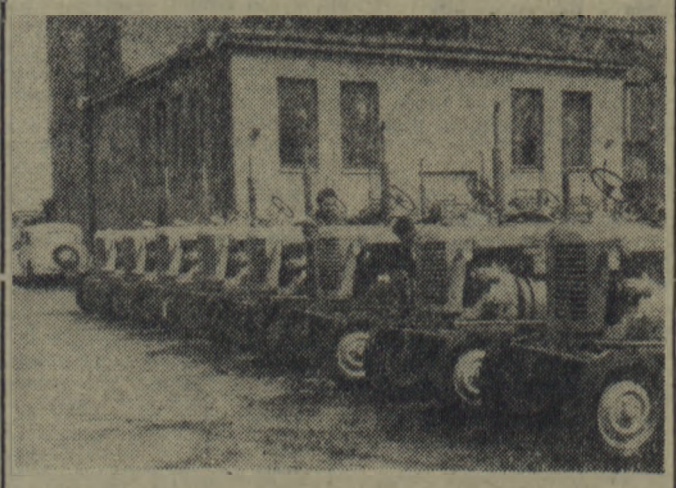

*CENTRALA Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" sprowadziła dla rolników ponad 200 czeskich ciągników „Zetor 2-25". Cena jednego ciągnika wynosić będzie około 72 000 zł. Wszyscy rolnicy będą mogli je nabywać bez żadnych ograniczeń w PZGS-ach i WZGS-ach.*

*Na zdjęciu: plac składowy traktorów magazynu kolejowego CRS-u w Warszawie.*

*CAF—fot. Szyperko*

# Polska – Anglia

## kobiety – 49 : 57

## mężczyźni 111 : 101

## 2 rekordy Polski i jeden Anglii

# W Warszawie zdobyliśmy III pozycję w świecie ale w Londynie nie pójdzie tak łatwo

**Mecz Anglia—Polska, który przez dwa dni emocjonował tysięczne rzesze sympatyków „królowej sportu", zakończył się nowym, wspaniałym sukcesem lekkoatletyki polskiej. W konkurencji mężczyzn wygraliśmy 111:101, a więc różnicą 10 pkt. Jest to piąte z kolei w tym roku zwycięstwo naszych lekkoatletów, którzy tym samym potwierdzili, że druga pozycja w Europie, a trzecia na świecie, słusznie im się należy.**

**WYNIKI II DNIA**

**400 m ppł.:**

Farell (Anglia) — 51,9, Metcalf (Anglia) — 52,3, Janiak (Polska) — 53,1, Orywał (Polska) — 53,6.

**200 m kobiet:**

Paul (Anglia) — 24,4, Janiszewska (Polska) — 24,8, Duddridge (Anglia) — 24,9, Jesionowska (Polska) — 25,5.

**200 m mężczyzn:**

Segal (Anglia) — 21,6, Swatowski (Polska) — 21,6, Shenton (Anglia) — 21.7, Foik (Polska) — 21,8.

**Kula mężczyzn:**

Rowe (Anglia) — 16,71, Sosgórnik (Polska) — 16,33, Kwiatkowski (Polska) — 16,22, Lucking (Anglia) — 16,16.

**800 m mężczyzn:**

Rawson (Anglia) — 1.48,7 Johnson (Anglia) — 1.48,9, Kazimierski (Polska) — 1.49,5, Matyjek (Polska) — 1.50,1.

**Oszczep kobiet:**

Figwerówna (Polska) — 51.17, Platt (Anglia) — 43,55, Ziobrówna (Polska) — 43,54, Williams (Anglia) — 43,09.

**Trójskok:**

Malcherczyk (Polska) — 15,71, Szmidt (Polska) — 15.14, Briten (Anglia) — 14,74, Field (Anglia) — 14,49.

**Wzwyż mężczyzn:**

Lewandowski (Polska) — 200 cm., Skupny (Polska) — 195 cm, Chatterton (Anglia) — 190 cm, Fairbrother (Anglia) — 185 cm.

**800 m kobiet:**

Leather (Anglia) — 2.10,6, Perkins (Anglia) — 2.11,1, Snopówna (Polska) — 2.11,8, Gaborówna (Polska) — 2.14,0.

**Dysk kobiet:**

Dmowska (Polska) — 46.61, Sobocińska (Polska) — 46.13, Needham (Anglia) — 40,03, Charman (Anglia) — 38.75.

**3.000 z przeszkodami:**

Disley (Anglia) — 8.57,2, Ziółkowski (Polska) — 9.05,6, Shirley (Anglia) — 9.12,6, Chomiczewski (Polska) — 9.48,4.

**Skok w dal kobiet:**

Krzesińska (Polska) — 6.07, Chojnacka (Polska) — 5.91, Persinghetti (Anglia) — 5.84, Hopkins (Anglia) — 5.78.

**Dysk:**

Piątkowski (Polska) — 54.67 m, (rekord Polski), Wachowski (Polska) — 51.62 m, Lindsay (Anglia) — 50,70 m, Carr (Anglia) — 48.46.

**10.000 m:**

Knight (Anglia) — 29.06,4, Ożóg (Polska) — 30.01,2, Chromik (Polska) — 30.01,2, Eldon (Anglia) — 30.51,6.

**4 × 400 m:**

1) Anglia (M. Farell, F. Farell, Salizburz, Wrighten) — 3.08.8.

2) Polska (Mach, Kazimierski, Proske, Makomaski) — 3.08.7 (rekord Polski).

*Kierownik zespołu angielskiego JACK CRUMP oświadczył po meczu:*

*„Wasze zwycięstwo jest całkowicie zasłużone. Jesteście lepsi, dzięki konkurencjom technicznym. Zajmujecie obecnie czołowe miejsce w lekkoatletyce światowej po Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim.*

*Pan Crump oświadczył, że gdyby mecz w lekkoatletyce pomiędzy Polską a ZSRR odbył się w tym miesiącu w Warszawie, szanse byłyby raczej wyrównane.*

*Pan Crump nie szczędził słów uznania dla doskonałej organizacji zawodów i stwierdził, że mecz ten stał na prawdziwie sportowym poziomie. Oświadczył on także że cieszy się niezmiernie z pobytu w Warszawie i z nawiązania bezpośrednich serdecznych stosunków ze sportowcami polskimi.*

# Granit uległ słupskiemu Gryfowi 2:3 (0:3)

Gryf wykorzystał właściwie wszystkie możliwości. Granit co najmniej jedną piątą. W sumie jednak zaległe spotkanie o mistrzostwo III ligi przyniosło zwycięstwo Gryfowi. Cóż pisać o tym meczu? Było to najbardziej przeciętne spotkanie, nie wywołujące na widowni specjalnej emocji. Jedynie po przerwie, kiedy Granit dłuższy czas oblegał bramkę przeciwnika zdobywając dwie bramki, jego zawodnicy pokazali kilka przyjemnych kombinacji, niestety, bezskutecznych. Gryf jest drużyną reprezentującą bojowość i prostotę w grze. Posiada jednak wyraźne braki techniczne, a ponadto stosuje schematyczną taktykę polegającą na atakowaniu jedynie wypadami. Nota bene trzeba przyznać, że zawsze są one groźne. Niemniej jednak Gryf musi się jeszcze dużo uczyć, aby jego gra nie budziła tak dużych, jak teraz, zastrzeżeń.

Bramki zdobyli: dla Gryfu Oślizło — 2 i Kozłowski z karnego, dla Granitu Makaś i Chwastek.

## Tydzień w SPORCIE

### NIE SAMĄ PIŁKĄ KOSZALIŃSKIE STOI

*GDYBY jeszcze stała, no to pół biedy. Ostatecznie jeżeli nie ma niczego innego to w piłce nożnej można by znaleźć ukojenie i godziwą rozrywkę. Minął jednak sierpień i jedynymi sportowymi atrakcjami województwa były spotkania o mistrzostwo III ligi i wszystkich klas. Spotkania różne. Na ogół jednak nie przynoszące glorii naszym drużynom. Minęło więc lato, a wraz z nim sny o imprezach pływackich, żeglarskich, siatkarskich, koszykarskich, jeździeckich, kolarskich, bokserskich. Trochę poskakali wiejscy lekkotleci, trochę poruszali się rekordziści województwa, ale żadna z tych imprez nie spowodowała podniesienia się temperatury sportowej w koszalińskim. Sezon letni został w całym tego słowa znaczeniu zmarnowany. A już się wydawało, że po 12-letnich niemal doświadczeniach działacze pójdą po rozum do głowy. Widocznie jednak w dalszym ciągu nadzieja będzie matką naiwnych...*

### ZZA BIURKA NIE WIDAĆ

*TYDZIEŃ temu zadecydowano: mistrzostwa młodzików odbędą się w Białogardzie. Dwa dni później postanowiono: w Koszalinie. Działacze białogardzcy nie zgodzili się na ich organizację. Mieli dużo usprawiedliwionych powodów, a między innymi ten, że przecież trzeba gdzieś zakwaterować zawodników. Dopóki nie rozpoczął się nowy rok szkolny można było wykorzystać do tego celu internaty. Potem jednak już nic nie zostało. Każdy kto umie czytać w kalendarzu doszedłby rychło do tego wniosku. A jednak pierwotna decyzja zalecała Białogardowi organizację mistrzostw. Zrywowi pozostały w ejekcie cztery dni na przygotowanie zawodów. Wiadomo zaś, że podobnie krótkim terminem dysponowali organizatorzy mistrzostw seniorów. Co z tego wynikło — pisaliśmy. Temu podobne fakty organizacyjnej indolencji mogą naprawdę niepokoić. Prezydium OZLA będzie miało chyba coś do powiedzenia w tej sprawie.*

### KOMU STADION, KOMU...

*MOŻE znajdzie się ktoś trzeci, kto pogodzi Granit i Bałtyk w ich roszczeniach do stadionu. Bo jak dotychczas obydwa kluby uznają tylko swoje prawa. Jest w tym bałaganie przysłowiowych pięć procent prawdy na korzyść obydwu stron. Kiedyś właścicielem stadionu była Sparta. Po rozwiązaniu klubu i przejściu części drużyny do Gwardii zgodzono się oddać stadion Granitowi. Niedawno zaś pozostała część Spartu zawarła małżeństwo z Bałtykiem i żąda szykownego wiana. Spór trwa, żadna ze stron nie chce przygotowywać stadionu na imprezy. A najbardziej klęsko wychodzą na tym zawodnicy no i wyniki. Aby sprawę załatwić ostatecznie, potrzeba decyzji Prezydium MRN, albo trzeciego, który pogodzi dwóch bijących się.*

### COŚ DLA KOSZALINA I WARSZAWY

*OTRZYMALIŚMY pismo ze słupskiego Gryfu. Kierownictwo tego klubu proponuje rozegranie dwóch spotkań piłkarskich, w których zmierzyliby się oldboy'e Słupska i Koszalina. A ponieważ wrzesień jest, jak wiadomo, miesiącem budowy Warszawy, toteż czysty dochód przeznaczono by stolicy. Propozycja jasna i nie wymagająca dłuższych dyskusji. Wprawdzie Koszalin nie posiada oldboy'ów na miarę Krakowa, ale zawody mogą dostarczyć dużo emocji. Czekamy na ustalenie terminów.*

*(zbim)*

## Nie tylko dla mężczyzn

1. IX. br. w Katowicach rozegrano mecz piłki nożnej między kobiecymi drużynami „Kolejarza" Katowice) i „Kolejarzem" (Szczecin). Zwyciężyły zawodniczki Katowic 1:0. CAF — fot. Seko

# Lekkoatletyczne mistrzostwa młodzików — bez wrażeń

W ciągu soboty i niedzieli młodzi lekkoatleci województwa koszalińskiego walczyli o mistrzowskie tytuły. Na starcie stanęło około 70 zawodników reprezentujących 9 klubów. W końcowej klasyfikacji na czele uplasowali się przedstawiciele Liceum Pedagogicznego ze Szczecinka gromadząc 133 punkty, przed Liceum Ogólnokształcącym ze Słupska — 92 punkty i Technikum Handlowym ze Złocieńca — 49 punktów.

Pod względem uzyskanych wyników mistrzostwa nie przyniosły rewelacji. W wielu wypadkach powtórzyła się jednak historia sprzed tygodnia: brak startujących, lub ich nieprzygotowanie. I tak na przykład w oszczepie dziewcząt spotkały się dwie zawodniczki, a do skoku o tyczce w ogóle nie doszło ze względu na nieznajomość tej sztuki u chłopców. Gdyby przyszło kogoś wyróżnić to należałoby wspomnieć o Piet kiewiczównie (startowała tak że w mistrzostwach seniorów), która dobrze zapowiada się jako sprinterka, oraz o skoczkach w dal z Jakuczunem i Szyjewskim na czele, którzy równie dobrze spisali się w sztafecie 4 × 100. Tytuły mistrzowskie zdobyli:

**Dziewczęta:** 60 m — Karaczewska 8,8, 100 m — Pietkiewicz 13,8, 500 m — Mazurek 1.25,7, skok w dal — Pietkiewicz 4.55, skok wzwyż — Góralczyk 130, pchnięcie kulą (4 kg) — Smirnowa 7,94, rzut oszczepem — Szymkowicz 19,10, rzut dyskiem — Smirnowa 27,96, 80 m ppł. — Góralczyk 15,9, 4 × 100 — Liceum Ogólnokształcące Słupsk 59,3.

**Chłopcy:** 100 m — Sabaczyński 12,3, 300 m — Litorowicz 42,6, 1000 m — Wojtecki 2.56,1, skok w dal — Jakuczun 5.87, skok wzwyż — Miller 1,62, kula — Michałowski 13,05, oszczep — Barta 39,83, dysk — Myga 37,70, 4 × 100 — LO Słupsk 50,5.

Organizatorzy tym razem wywiązali się ze swego zadania.

## Na AMS

# Ważny, Kłopotowski, szpadziści i siatkarki złotymi medalistami

Ozdobą sobotnich konkurencji lekkoatletycznych paryskich akademickich igrzysk świata był skok o tyczce. Złoty medal zdobył reprezentant Polski Ważny, który zwyciężył uzyskując wysokość 4,40 m.

Piękny sukces odniósł Polak Kłopotowski zdobywając Złoty medal w wyścigu pływackim na dystansie 200 m klas. Polak uzyskał czas 2.45,2.

W piątek 8 bm. zakończony został turniej siatkówki kobiet. W ostatnim dniu, w decydującym o złotym medalu spotkaniu, Polki zmierzyły się z Rumunkami. Nasze siatkarki, podobnie jak we wszystkich pozostałych meczach, były nie do pokonania. Polki wygrały 3:0 (15:6, 15:7, 15:7). Mecz z Rumunkami trwał najdłużej ze wszystkich spotkań, które Polki rozegrały w turnieju paryskim. Do zwycięstwa potrzeba było naszym zawodniczkom jednej godziny.

Wielkim sukcesem Polaków zakończył się indywidualny turniej w szpadzie. Złoty medal zdobył Gąsior, wygrywając walkę finałową ze swym rodakiem Skrudlikiem. Gąsior zwyciężył 5:2, 5:2, w drodze do finału pokonał on Strzyżewskiego (Polska) 5:2, 5:1, Skrudlik Luksemburczyka Theysena 0:5, 5:2, 5:2. Tak więc o brązowy medal walczył Strzyżewski z Theysenem. I tu triumfował Polak zwyciężając 5:3. Zdobyciem trzech medali w turnieju szpady indywidualnej polscy szermierze zrehabilitowali się za kompromitujący poziom we florecie oraz słabe wyniki w turnieju szpady drużynowej.

Jaśkiewiczówna zdobyła brązowy medal w skoku wzwyż, przechodząc wysokość 1,55. Polka usiłowała wyrównać rekord Polski, atakując wysokość 1,60, jednak bez powodzenia.

## I liga

| | |
|---|---|
| Stal — Ruch | 0:0 |
| Górnik Radl. — Górnik Zab. | 1:5 |
| Polonia — Gwardia | 4:0 |
| Wisła — Lechia | 2:0 |
| Legia — Lech | 2:1 |
| ŁKS — Budowlani | 4:0 |

| | | | |
|---|---|---|---|
| Gwardia W-wa | 17 | 26 | 41:20 |
| ŁKS | 16 | 23 | 40:18 |
| Górnik Zab. | 17 | 23 | 39:21 |
| Lechia | 16 | 19 | 19:12 |
| Polonia | 17 | 19 | 23:22 |
| Legia | 16 | 15 | 35:26 |
| Wisła | 17 | 15 | 30:30 |
| Stal | 17 | 15 | 20:29 |
| Ruch | 16 | 14 | 27:31 |
| Budowlani | 17 | 14 | 20:33 |
| Górnik Radl. | 17 | 9 | 14:42 |
| Lech | 17 | 8 | 15:35 |

## II liga

**GRUPA PÓŁNOCNA:**

| | |
|---|---|
| Polonia Gd. — Polonia Bydg. | 1:0 |
| Warta — Sparta Lub. | 0:0 |
| Pomorzanin — Górnik Wałb. | 2:1 |
| WKS Śląsk — Marymont | 4:0 |
| Zawisza — Bzura | 3:0 |

**GRUPA POŁUDNIOWA:**

| | |
|---|---|
| Cracovia — Wawel | 1:0 |
| AKS — Szombierki | 2:0 |
| Concordia — Naprzód | 1:1 |
| Garbarnia — Stal. Miel. | 2:0 |

Pozostałe wyniki i tabele zamieścimy w numerze jutrzejszym.

## Klasa A

| | | | |
|---|---|---|---|
| Barka | 16 | 21 | 39:33 |
| Bałtyk | 15 | 20 | 51:26 |
| Rega | 15 | 18 | 43:30 |
| Sparta | 16 | 18 | 44:44 |
| Iskra | 15 | 17 | 42:30 |
| Drawa | 17 | 16 | 26:35 |
| Sokół | 14 | 15 | 35:22 |
| Piast | 15 | 10 | 34:41 |
| Olimp | 15 | 9 | 29:33 |
| Sława | 15 | 9 | 31:57 |
| Pogoń | 14 | 7 | 23:48 |

## Z boisk województwa

W meczach o mistrzostwo klasy B Bytovia pokonała Barkę 5:2, a TKS Ustka Iskrę Białogard 13:1.

W meczach siatkówki kobiet o puchar WKKF rozegranych w Białogardzie padły wyniki: Sparta Złot. — Iskra 2:0, Krajenka — Iskra 0:2, Czarni Słupsk — Iskra 0:2, Sparta — Czarni 2:0.

## Licis wygrał z nerwami Skoneckiego

Finał tenisowych mistrzostw Polski w grze pojedynczej mężczyzn między Skoneckim a Licisem wywołał ogromne zainteresowanie.

W pierwszym secie Skonecki prowadził 5:3, ale nie wytrzymał nerwowo i przegrał 5:7. Powtórzyło się to w drugim secie. Skonecki prowadził 4:1, i przegrał 4:6. Trzeci był wyrównany do stanu 3:3. Następnie prowadzenie zdobył Licis 5:3 i 40:0. Nie potrafił jednak wykorzystać trzech kolejnych meczboli i Skonecki wyrównał na 5:5. Skoneckiego ponownie zawiodły nerwy i Licis zwyciężył 7:5.

## W klasie A

# Bałtyk gromi Spartę Złotów 9 : 2

Koszalińscy kibice z największą niecierpliwością oczekiwali niedzielnego pojedynku Bałtyku ze złotowską Spartą. Bałtyk sprawił swym zwolennikom miłą niespodziankę wywożąc ze Złotowa nie tylko cenne dwa punkty, ale i imponujący stosunek bramek 9:2 (5:1). Dzięki temu zwycięstwu poważnie wzrosły szanse drużyny koszalińskiej na awans do III ligi.

Swego rodzaju niespodzianką jest również przegrana Iskry Białogard, na własnym boisku — 0:4, w spotkaniu z karlińskim Sokołem. Iskra zagrała bardzo słabo, jej zawodnicy nie mogli sobie poradzić z dobrze dysponowanymi gośćmi. Ich zwycięstwo jest w pełni zasłużone.

W Świdwinie Rega sprawiła lanie Barce pokonując ją 6:3 (dwóch bramek sędzia nie uznał). Na usprawiedliwienie Barki należy dodać, że większa część meczu grała ona w dziesiątkę.

W pozostałych spotkaniach Olimp wygrał z Piastem 3:1, a Drawa ze Sławą 2:1.

# Być może po raz ostatni o Miejskiej Przychodni Obwodowej

OD PEWNEGO czasu nie ustają narzekania na pracę lekarzy, pielęgniarek i personelu Miejskiej Przychodni Obwodowej. Chorzy przychodzą do redakcji informując nas, że lekarze nie przyjmują ich w wyznaczonych godzinach, że napotyka ją na trudności z zarejestrowaniem się itp. Ponieważ spraw tych nazbierało się wiele, udaliśmy się do Wydziału Zdrowia Prez. MRN oraz do MPO w celu zapoznania się z przyczynami takiego stanu rzeczy.

Jak wiemy, MPO posiada w chwili obecnej ciasne i niewygodne pomieszczenia. Gabinety specjalistyczne już dawno zatraciły swój charakter. Często np. w gabinecie laryngologicznym można zaobserwować taki wypadek. Jest po godzinie 9-tej (laryngolog przyjmuje do godz. 9-tej, od godz. 9-tej przyjmuje w tym samym gabinecie internista dr Brasiun), pacjenci niecierpliwią się bowiem godzina przyjęć minęła. Mimo tego, laryngolog przyjmuje nadal pacjentów, ale już w towarzystwie koleżanki — dr Brasiun.

W jednym końcu pokoju przyjmuje laryngolog, w drugim zaś internista. Czy takie warunki sprzyjają pracy lekarza? Na pewno nie. Stąd też wiele nieporozumień z chorymi, którzy w wielu wypadkach nie znają ciężkich warunków pracy lekarza i pielęgniarek.

Druga rzecz — to przeciążenie pracą. Garstka naszych lekarzy-specjalistów poza obowiązkami w MPO, pracuje w szpitalach i sanatorium. Ich dzień pracy wyliczony jest dosłownie co do minuty. Jak już zaznaczyliśmy, ciasnota panująca w MPO ogromnie utrudnia pracę. Obecnie np. brak jest pomieszczenia dla neurologa. Kierownik MPO dr Bukowska, zmuszona była oddać swój gabinet lekarski, mimo iż jej praca jako kierownika, wymaga spokoju i ciszy.

Trudności jakie piętrzą się przed MPO, zostaną usunięte z chwilą, gdy gmach przy ul. Kościuszki zostanie wreszcie wykończony i MPO przeniesie się do nowej siedziby. Prawdopodobnie nastąpi to w roku przyszłym.

I jeszcze jedna sprawa, która niewątpliwie będzie miała wpływ na polepszenie, a nawet na odciążenie w pracy MPO. W tym roku, przypuszczalnie w początkach października, Pogotowie Ratunkowe otrzyma nowe pomieszczenia. W dużym budynku przeznaczonym dla Pogotowia, planuje się uruchomić gabinety specjalistyczne. Przyjmowani będą tam chorzy potrzebujący natychmiastowej pomocy. Równocześnie, jak się dowiadujemy, Wydział Zdrowia Prez. MRN spodziewa się w tym roku przypływu poważnej kadry lekarzy-specjalistów, (są już zgłoszenia). Lecz tu powstaje problem mieszkaniowy. Brak mieszkań dla lekarzy i kwalifikowanych pielęgniarek sprawia, że lekarze nie tylko nie chcą przyjechać, ale w niektórych wypadkach wyjeżdżają z naszego miasta. Sądzimy, że Prez. MRN rozpatrując wnioski o przydział mieszkań, mając na uwadze dobro społeczeństwa, przydzieli dostateczną ich ilość Wydziałowi Zdrowia.

Zapoznając naszych czytelników z niektórymi trudnościami MPO i ich przyczynami, apelujemy równocześnie, aby podczas swych codziennych wizyt brali oni pod uwagę ciężką pracę lekarzy i personelu pomocniczego, bowiem warunki w jakich obecnie oni pracują są naprawdę skandaliczne.

**K. WOJCIECHOWSKA**

# Wykłady o malarstwie europejskim w sali WDK

*ZAINTERESOWANIE społeczeństwa koszalińskiego malarstwem jest dość duże. Najwięcej dyskusji wywołuje malarstwo współczesne. U jednych budzi sprzeciw, a u innych zaś niezrozumienie. Wynika to głównie z nieznajomości rozwoju różnych kierunków, które kształtowały się w malarstwie na przestrzeni wieków.*

*W celu zapoznania społeczeństwa z historią malarstwa europejskiego, od wczesnego Renesansu do dni dzisiejszych — koszalińscy artyści-plastycy Izabela i Henryk Naruszewicz organizują w czytelni WDK w Koszalinie cykl wykładów. Pierwszy odbędzie się już 14 bm. o godz. 17, następny regularnie co tydzień. Przewiduje się, że cykl wykładów zostanie zakończony pod koniec br.*

*Dla lepszego zrozumienia wykładów, omawiających dany kierunek malarstwa, artyści-plastycy zorganizują wystawę reprodukcji malarstwa, rzeźby i architektury.*

*Pierwszy cykl wykładów obejmie następujące okresy: renesans, barok, rokoko, realizm i romantyzm francuski. Drugi — impresjonizm (II połowa XIX w.) Trzeci — fowizm, kubizm, konstruktywizm, surrealizm, ekspresjonizm. Czwarty — malarstwo polskie XX wieku i jego zasadnicze kierunki: impresjonizm polski, realizm, formizm, kapizm oraz malarstwo w Polsce Ludowej.*

*Należy jeszcze nadmienić, że każda prelekcja połączona będzie z dyskusją.*

*Inicjatywie p. p. Naruszewiczów należy przyklasnąć i życzyć powodzenia.*

*(Sj)*

# Tu również staną nowe bloki mieszkalne

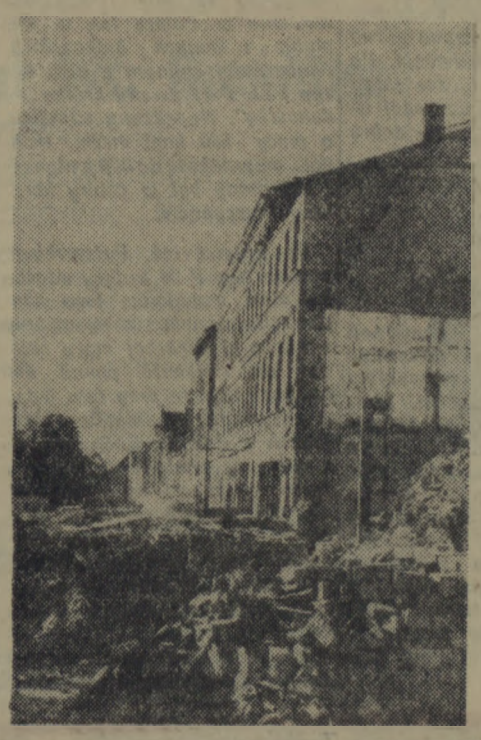

Przy ul. 1 Maja trwają prace rozbiórkowe starych ruder. Na ich miejsce staną nowe bloki mieszkalne.

Na zdjęciu: zwały gruzów, z których wybiera się całą cegłę.

Fot. Orłowski

# Mieszanka koszalińska

Coraz ładniej wygląda skwerek u zbiegu ul. Zwycięstwa i Stalingradzkiej. Ekipy robotników grabią i oczyszczają teren. Zwiezione zostały również białe ławki.

*

Przy Szpitalu Miejskim (dawny garnizonowy) znajduje się punkt krwiodawstwa. Do punktu przyjeżdżają ludzie z całego powiatu by oddać swoją krew, która w wielu wypadkach ratuje nie tylko zdrowie ale nawet życie chorym. Przed kilkoma dniami do redakcji zgłosiło się dwóch krwiodawców z powiatu, którzy już po raz trzeci przyjeżdżają do punktu celem oddania krwi i odjeżdżają z... kwitkiem. Jak się okazuje, punkt nie dysponuje odpowiednią ilością buteleczek na krew. Poza tym o ile nam wiadomo krwiodawcom należy dać śniadanie i obiad. U nas w koszalińskim punkcie, niestety, nie przestrzega się tej zasady.

Sądzimy, że sprawy te zostaną wkrótce załatwione, bowiem narażanie ludzi na niepotrzebne wydatki i stratę czasu, może zniechęcić do oddawania krwi.

(K)

# Z redakcyjnej poczty

**PODZIĘKOWANIE**

W ostatnich dniach redakcja nasza otrzymała następujący list od prezesa Zarządu Związku Spółdzielni Inwalidów w Warszawie, ob. K. Zakrzewskiego:

**DO REDAKTORA NACZELNEGO „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"**

*„W imieniu członków spółdzielni inwalidów, Zarząd ZSI dziękuje serdecznie Wam, jak również autorowi artykułu „W trosce o inwalidów i ludzi niezdolnych do pracy", zamieszczonego 9. VIII br. w Waszym piśmie, za zajęcie się najbardziej żywotnymi sprawami inwalidów mieszkających na terenie Waszego województwa.*

*Poruszenie tych spraw w prasie niewątpliwie pomoże w rozwoju naszych spółdzielni a tym samym w ułatwieniu i poprawie warunków życia ich członków".*

# Otwarcie wystawy

W niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12-tej w Wojewódzkim Domu Kultury w Koszalinie, została otwarta wystawa prac Ewy Radkowskiej.

Wystawa czynna jest codziennie od godz. 15 do 21 do końca września.

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss Orski, Jerzy Leśiak, Wacław Nowak.
Redakcja — Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20.
Telefony: centrala 434.
Sekretariat Redakcji — 435.
Redaktor naczelny — 214.
Oddział w Słupsku ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 51 98.
Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN), tel. 694.
Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38 58, 22 91.
Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22 91.
Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.
Tłoczono: KZG w Koszalinie.
Pap. gazet. 50 g VII kl.
C-12. Nr zam. 215.

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Koszalinie,
**ostrzega przed zakupem**
arytmometru m-ki
**TRYUMFATOR**
nr 220336 CN 1, gdyż został skradziony w tut. Zjednoczeniu.
K—1104-0

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Miastku zawiadamia, **że od dnia 10 września 1957 roku do dnia 16 września br.** zostanie **zamknięta droga dla ruchu kołowego Trzebielino — Kiełczygłowy** na odcinku **Poborowo — Cetyń** z powodu budowy przepustu betonowego. **Objazd przez Zielin, Starkowo.**

K—1112

**KOMUNIKAT**

**Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.**

**Zarząd Oddziału ZBoWiD w Miastku,** podaje do wiadomości, że **w dniu 23 sierpnia br.** wznowił urzędowanie **w Miastku, ul. Dworcowa 29—30,** (gmach PZGS, I piętro). **Sekretariat ZBoWiD jest czynny we wtorki i piątki od godz. 10—15-tej.** Uczestnicy walki zbrojnej, którzy nie są dotychczas członkami, a pragną wstąpić do Związku proszeni są o zgłoszenie się do sekretariatu. Równocześnie zawiadamiamy, że dnia 22 września o godz. 13 w sekretariacie ZBoWiD odbędzie się zebranie ogólne, na które zapraszamy wszystkich członków jak i tych uczestników, którzy pragną wstąpić do Związku.

K—1122

**WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:**

Pogotowie ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna tel. centrali 523, alarmowy — 68.
Komenda Miasta MO tel. 3537.
Pogotowie milicyjne tel. 07.
Szpital Miejski przy ul. Fałata (chirurgia ogólna tel. 2215, przy ul. Marchlewskiego (pozostałe działy) tel. 3735 i 641.

**DYŻURY APTEK:**

Dziś dyżuruje apteka nr 11 przy ul. Armii Czerwonej 1.

**KINO**

ADRIA — Wraki.
Seanse o godz. 15, 17, 19 i 21
WDK — Zakazane zabawy.
Seanse o godz. 17 19 i 21.
MUZA — Ditta.
Seanse o godz. 18 i 20.
ZACISZE — Ulica ubogich kochanków.
Seanse o godz. 18 i 20.
MPRB — nieczynne.

**UWAGA!** Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

**RADIO**

**Program II na fali 367 m**

Program dnia: 6.55, 15.05.
Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.
5.10 Rozmaitości rolnicze. 5.30 Muz. poranna. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Organy kinowe. 6.25 Kalendarz radiowy. 6.30 Mel. lud. 7.10 Mozaika muz. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Intermezza i humoreski. 8.36 Konc. chóru radia szwajcarskiego. 9.00 Aud. szkolna dla klas I i II pt. „O krasnoludku dobroczynku". 9.20 Konc. ork. rozgł. wrocławskiej RP. 10.00 Konc. kameralny muz. bułgarskiej. 11.00 „Wśród swoich" opow. Jordana Jowkowa. 11.20 Mel. operetkowe. 12.10 Aud. aktualna. 12.20—15.05 Przerwa. 15.10 Utwory fortep. kompozytorów polskich. 15.30 Dla dzieci — słuch. pt. „9 nowe projekty". 16.05 Konc. chóru bułgarskich pionierów. 16.25 Gra zespół Jerzego Wasiaka. 16.50 Felieton na tematy międzynarodowe Alicji Zawadzkiej. 17.00 Konc. 17.40 Na warszawskiej fali. 18.00 Polska muz. lud. 18.35 Muz. i aktualności. 19.00 „Taniec i piosenka". 20.23 Kronika sport. 20.45 Raport Amadeusza Przepiórki „historia której nie było" wg Ryszarda Hughes'a. 21.15 Muz. tan. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem". 22.30 Konc. symf.

# OGŁOSZENIA

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

**TECHNIKA inwestycyjnego** oraz **CUKIERNIKA do wytwórni ciast** poszukują **Koszalińskie Zakłady Gastronomiczne.** Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja KZG, Koszalin, ul. Zwycięstwa 28.**

K—1114-1

**1 PALACZA z kwalifikacjami do obsługi kotła parowego** zatrudni od zaraz **Gorzelnia PGR Królewo, poczta Łącko k/Sławna.** Mieszkanie wygodne koło gorzelni.

K—1118-1

**Inspektorat Kontrolno - Rewizyjny przy Prezydium WRN w Koszalinie,** zatrudni od zaraz **fachowych pracowników FINANSOWO - KSIĘGOWYCH — do pracy kontrolno-rewizyjnej** (ochrony skarbowej). Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

K—1119-1

Głównego **KSIĘGOWEGO** oraz **TECHNIKA budowlanego na stanowisko Kierownika Robót** zatrudni od zaraz **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Białogardzie, ul. M. Nowotki nr 25.** Warunki płacy do omówienia na miejscu.

K—1107-0

**KONKURS**

**ZARZĄD PZGS-u W SŁUPSKU**
**ogłasza konkurs na stanowisko**
**KIEROWNIKA KSIĘGOWOŚCI własnej**

Wymagane warunki:
wykształcenie średnie, 5-letnia praktyka w księgowości handlowej na stanowisku kierowniczym.
Wynagrodzenie miesięczne od 1 600 do 1 800 złotych.
Oferty należy składać osobiście lub pisemnie w ciągu 14 dni od daty ogłoszenia do PZGS Słupsk, ul. Poznańska nr 99.

K—1115

**ZARZĄD**
**SPÓŁDZIELNI PRACY FRYZJERÓW**
**w Koszalinie**
zawiadamia że w
**GABINECIE KOSMETYCZNYM**
**przy ul. Zwycięstwa nr 36, w punkcie fryzjerskim pracuje dyplomowana kosmetyczka z Poznania**
która wykonuje zabiegi wchodzące w zakres kosmetyki.
Gabinet czynny jest od godz. 7—13-tej i od 15—19-tej.

K—1120

**DYREKCJA**
**ZŁOTOWSKICH FABRYK MEBLI**
**w Krajence, ul. Szkolna**
ogłasza

**PRZETARG**

na odnowienie lokalu biurowego
Do wykonania:
a) malowanie klejowe sufitów ca 101 m²,
b) malowanie klejowe ścian ca 236 m²,
c) malowanie olejne otworów okiennych i drzwiowych oraz lamperii ca 54 m²,
Wszelkich informacji dla opracowania kosztorysu i ustalenia zakresu prac, udziela Sekcja Głównego Mechanika (tel. Krajenka 49 lub 59).
Oferty należy składać do Sekretariatu Dyrekcji w terminie **do dnia 15 września 1957 roku.**
Termin wykonania robót **do dnia 30 września 1957 r.**
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn.

K—1121

**WOJEWÓDZKIE ZAKŁADY MIĘSNE**
**w Koszalinie**
ogłaszają

**PRZETARG**

1. **na kapitalny remont sieci kanalizacyjnej.**
2. **budowę oczyszczalni ścieków typu „Imhofa".**

Termin składania ofert w zalakowanych kopertach **do dnia 15 września 1957 roku.** Otwarcie ofert **w dniu 16. IX. br. o godz. 8-mej w Woj. Zakładach Mięsnych, Koszalin, Morska 6, pokój nr 26.**
Do przetargu dopuszcza się także zakłady nieuspołecznione. Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

K—1106-0

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**ZGUBY**

CIESLINSKI Ireneusz zgubił dowód rejestracyjny samochodu marki „Star 20" nr rej. EK-27-43 wydany przez Prezydium PRN w Koszalinie, Wydz. Komunikacji Drogowej.

G—977

**UNIEWAŻNIENIA**

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: „ARGED" II—3.

K—1116

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: PSS — sklep piekarniczy nr 18 w Szczecinku.

G—974

**SPRZEDAŻ**

SPRZEDAM nową JAWĘ 250 cm³, Koszalin, ul. Odrodzenia 22/5.

G—978

**LOKALE**

ZAMIENIĘ samodzielne mieszkanie (2 pokoje z kuchnią z wygodami) w Gdańsku na większe w Koszalinie. Wiadomość: Koszalin, tel. 36-06 od godz. 16-tej do 18-tej.

G—976

DOM murowany czteroizbowy, stajnię, stodołę, 2 ha ziemi w tym sad i ogród obok stacji kolejowej Żurawica koło Przemyśla zamienię na dom z ogrodem na terenie województwa koszalińskiego. Zgłoszenia — Krystyna Inglot Przemyśl, Grzegorza 7.

G—975

**MATRYMONIALNE**

MAŁŻEŃSTWA dyskretnie kojarzy Biuro Matrymonialne Olsztyn 2, skrytka 21. Na odpowiedź załączyć 2 zł.

K—1117

Gen. dyw. J. Rómmel (II)

b. dowódca obrony Warszawy w 1939 r.

# WRZESIEŃ 1939

(Wspomnienie)

JAKO pierwsze zadanie postawiłem: przetrwać jak najdłużej, skupić jak największe siły nieprzyjaciela wokół Warszawy, przetrzymać je do jesiennych słot. Chciałem przez to dać czas naszym sojusznikom na przygotowanie się do wojny, ażeby nie byli tak zaskoczeni przez Niemców jak my.

Dla Hitlera broniąca się Warszawa była niespodzianką, była zaskoczeniem. Raptem, kiedy mu się zdawało, że „Blitzkrieg" jest już skończony, wyrósł przed nim mur, który krzyżował wszystkie jego plany na przyszłość. Próbuje więc na wszystkie sposoby złamać ducha obrońców. Niemcy rzucają tysiące ulotek, w których grożą zagładą całego miasta w razie dalszego oporu. Ulotek tych nikt nie czyta.

Wtedy Niemcy przysyłają samolotami spod Lwowa i Wilna naszych jeńców, aby ci „uświadomili szalonych warszawiaków", że cały kraj jest w posiadaniu niemieckim, że dalsza obrona jest bezsensowna, że nie ma żadnych widoków na powodzenie. Jeńcy meldują się u mnie i proszą o wydanie im broni. Wstępują w szeregi obrońców. „Warszawa broni się nadal". Na Grochowie zjawiają się parlamentariusze niemieccy, przywożą ultimatum. Dowódca obrony Warszawy ich nie przyjmuje. Odjeżdżają.

W nocy, po huraganowym ogniu artyleryjskim, niemiecka piechota i czołgi rzucają się do wściekłego szturmu na miasto. Szturm odbito z dużymi stratami. „Warszawa broni się dalej". Brawurowym wypadem żołnierze 26 pułku piechoty zajmują Boernerowo!

Rano dnia 25 września rozpoczęło się niebywałe i nieznane dotychczas w historii, bombardowanie otwartego miasta z półtora milionową ludnością. Z wyciem nurkują niemieckie samoloty. Tysiącami bomb obrzucają „cele wojskowe" — na Nowym Świecie, na Krakowskim Przedmieściu, na Marszałkowskiej, na Jasnej. Bombardują Śródmieście.

Miasto spowite jest obłokiem dymu i kurzu, z którego w niezliczonych miejscach wytrysku ją płomienie. Warszawa płonie. Nikt nie gasi pożarów, bo nie ma wody. W gruzy rozpadują się potężne kamienice, z piwnic zniszczonych domów, wydostają się oszalałe z przerażenia gromady ludzi i szukają schronienia w innych kamienicach, które za chwilę mogą podzielić los poprzednich. Na jezdni, w bramach, w podwórkach zabici, konający, wzywający ratunku. Po całym mieście rozsiane są punkty sanitarne i opatrunkowe. Na tych punktach i w szpitalach służbę pomocniczą pełnią kobiety — kobiety bohaterskie. Bombardowanie trwa do wieczora.

Zupełna bezbronność, poniżające uczucie bezsilności wyciska łzy z oczu. Tym bardziej, że trzeba sobie zdać sprawę już nie z beznadziejności oporu, bo o tym wiemy od dawna, a o jego skutkach, które równają się zwykłej rzezi. Cierpi nie wojsko, lecz ludność — cierpią kobiety i dzieci! Bo przecież Niemcy nie bombardują umocnień wojskowych na linii frontu walki, nie! Rozmyślnie bombardują dzielnice mieszkalne, aby załamać ducha ludności. Lecz mimo to, nikt nie żebrze o litość i nie chce mówić o poddaniu się. Wieczorny komunikat mówi, że „Warszawa broni się nadal".

Całą noc trwa silny ogień artyleryjski. Pod jego osłoną znowu rozpoczyna się szturmowanie przez Niemców naszych pozycji obronnych. Zawzięta walka trwa do rana. Niemcy wszędzie zostali odparci. Nasze straty są ogromne.

Zjawia się u mnie delegacja z Komitetu Obywatelskiego, prosząc aby nie narażać dalej miasta na krwawe ofiary. Mamy jeszcze amunicję na kilkanaście godzin walki. Ludność głoduje od tygodnia. Wojsko dostaje bardzo małe racje żywnościowe. Artyleria nasza, z powodu braku amunicji, prowadzi ogień tylko na cele wyjątkowe. Zapasy topnieją w tempie przerażającym.

Rano 27 września mamy amunicji tylko tyle, ażeby odeprzeć ostatni szturm. Muszę podjąć smutną decyzję, ale nieodwołalną. Wydaję rozkaz przygotowania zniszczenia sprzętu, który nie ma amunicji. Generał Kutrzeba z pułkownikiem Pragłowskim, jadą w moim imieniu omówić warunki kapitulacji. Wieczorem przywożą uzgodnione warunki: Oficerowie zachowują białą broń oraz przechodzą do honorowej niewoli; podoficerowie i szeregowi po załatwieniu formalności, będą zwolnieni do domów; ludność Warszawy dostanie pomoc żywnościową (dwa miliony porcji w kuchniach polowych) oraz lekarstwa i opatrunki dla 60 tys. chorych i rannych. Warunki te wchodzą w życie z dniem 29 września. Do Modlina jedzie oficer sztabu, mjr Riedl, z rozkazem do gen. Thome'ego, zaprzestania walki i kapitulacji.

Wieczorem 29 września ląduje na Polu Mokotowskim przysłany po mnie z Rumunii samolot. Etyka żołnierska nie pozwoliła mi skorzystać z niego. W razie mojej ucieczki, Niemcy nie dotrzymaliby podpisanych warunków kapitulacji. Odbiłoby się to na ludności Warszawy, a przede wszystkim na losie żołnierzy, którzy z takim bohaterstwem pełnili do końca swój zaszczytny, a tak ciężki obowiązek.

Ponieważ Prezydent Stefan Starzyński, obecnie jako osoba cywilna, nie podlegał ochronie konwencji genewskiej, zaproponowałem mu wykorzystać tę okazję i wylecieć z Warszawy.

„Nie, Panie Generale, tak jak Pan, idąc do niewoli, dzieli twardy los swoich żołnierzy, tak i ja pozostanę wśród swoich". W tych prostych słowach brzmiał nieugięty charakter i wielki patriotyzm Starzyńskiego.

Kiedy jechałem pod konwojem niemieckim do niewoli, zatrzymano nas około Piaseczna. Czekał na mnie generał Blaskowitz ze swoim sztabem. Stanąłem naprzeciw ze swoimi oficerami. Wtedy wygłosił on przemówienie, którego sens był mniej więcej taki, że nie bacząc na bohaterską obronę „fortecy Warszawa", niezwyciężona armia niemiecka opanowała tę fortecę. I że on, jako żołnierz, podziwia działalność polskich żołnierzy, a teraz boleje nad ich losem. Gdy skończył, powiedziałem mu: — Warszawa jest otwartym miastem i stolicą Polski, a nie żadną fortecą. Wojna nie jest skończona, a fortuna kołem się toczy. „Dziś jesteśmy pod wozem, lecz prędko będziemy na wozie". Widziałem po twarzy Blaskowitza i jego sztabowców, że słowa moje zrobiły na nich silne wrażenie. Druga wojna światowa dopiero się przecież zaczęła.

## Przymusowe lądowanie w dżungli

W niedostępnej dżungli we wschodniej Wenezueli, znajduje się od środy dziewięć osób, pasażerów samolotu pasażerskiego, który na skutek defektu moforu musiał lądować. Przy lądowaniu na niedogodnym terenie maszyna uległa całkowitemu rozbiciu.

Dopiero przedwczoraj wieczorem pilot samolotu, wysłanego na poszukiwanie, podał przez radio, że dostrzegł szczątki rozbitej maszyny. Zauważył również, że z dziewięciu pasażerów, tylko jeden jest ranny.

Brzozy nad jeziorem waleckim. Fot. — ORŁOWSKI

# Samoloty inż. Puławskiego

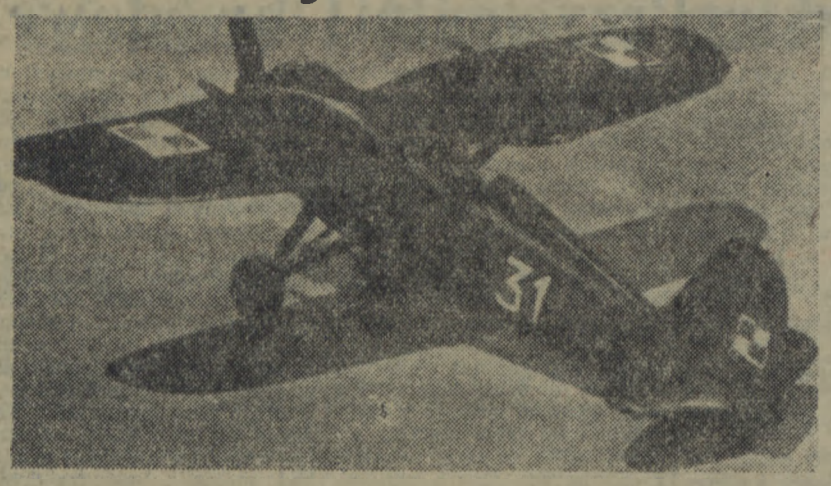

Powstały w latach 1931-33 myśliwiec PZL.11, był najczęściej używanym samolotem konstrukcji inż. Puławskiego. Używany w znacznych ilościach przez lotnictwo polskie był eksportowany do wielu krajów Europy środkowej i południowej oraz produkowany z licencji w Rumunii.

*W LATACH międzywojennych inżynierowie polscy stworzyli wiele udanych samolotów nie ustępujących niczym typom budowanym za granicą. W ciągu minionych osiemnastu lat osiągnięcia te poszły niestety w niepamięć. Dlatego też warto dziś przypomnieć dorobek jednego z najzdolniejszych konstruktorów Polski międzywojennej jakim był inż Zygmunt Puławski, twórca doskonałych jak na owe czasy myśliwców.*

*Zbudował on kilka typów samolotów, które posiadały jednak wiele cech wspólnych i tylko nieznacznie różniły się wyglądem zewnętrznym. Wszystkie one były jednoosobowymi górnopłatami o stałym podwoziu. Posiadały charakterystyczne skrzydła w kształcie spłaszczonej litery M, które zapewniały dobrą widoczność i zostały nazwane we Francji „skrzydłami polskimi" (ailes polonais).*

*Układ taki posiadał już zbudowany w roku 1929 PZL P-1, który zajął pierwsze miejsce w konkursie na najlepszy samolot myśliwski, zorganizowanym przez armię rumuńską.*

*W roku 1930 powstał udoskonalony typ P-6, który wzbudził duże zainteresowanie na Międzynarodowym Salonie Lotniczym w Paryżu i brał zwycięski udział w zawodach akrobacji w USA.*

*W rok później powstały samoloty P-7 i P-11 produkowane następnie seryjnie i używane zarówno w Polsce jak w Rumunii i krajach bałkańskich. Najbardziej znanym z nich był typ PZL P-11 zwany krótko „jedenastką". Napędzany silnikiem o mocy 560 koni mech. osiągał on prędkość do 390 km/godz i uzbrojony był w cztery karabiny maszynowe.*

*Po śmierci inż. Puławskiego powstał typ P-24 będący udoskonaleniem samolotów jego konstrukcji. Dzięki zastosowaniu silników o większej mocy osiągał on szybkość ponad 400 km/godz. Był to przy tym jeden z pierwszych samolotów uzbrojonych w działka. Budowano go niestety w małych ilościach i tylko na eksport, m. in. do Turcji. W początkach roku 1939 wyprodukowano ostatnią wersję słynnych myśliwców noszącą nazwę „Kobuz". Brak niestety bliższych danych o tym samolocie będącym swego rodzaju anachronizmem z uwagi na to, że myśliwce budowane po roku 1937 były bez wyjątku dolnopłatami o chowanym podwoziu.*

*Ze wzmianki w pracy generała Kirchmayera „Kampania wrześniowa" wynika, że w przededniu wojny rozpoczęto seryjną budowę tych myśliwców. Było już jednak za późno na oddanie ich do użytku. W chwili wybuchu wojny Polska posiadała jedynie 120 przestarzałych już samolotów P-11 i 30 bezwartościowych P-7. Mimo to w pierwszym tygodniu wojny lotnicy polscy strącili 130 samolotów hitlerowskich w tym wiele najnowocześniejszych wówczas myśliwców Me-109 i Me-110.*

## Deszcz na życzenie

**W jednej z prowincji Wschodniej Afryki dokonano po raz pierwszy prób wywoływania sztucznych opadów. Eksperyment udał się. W 12 minut po wystrzeleniu i eksplozji rakiet wypełnionych solą morską zaczął padać deszcz. W basenie, nad którym sfabrykowano chmury deszczowe, poziom wody po zakończeniu doświadczenia podniósł się o 50 milimetrów, mimo że w tym czasie odpłynęło zeń ponad milion litrów wody.**

## Laboratorium na kółkach

W moskiewskiej fabryce im. Lichaczewa (dawniej „ZIS") zbudowano samochód-laboratorium, w którym bada się szybkość i stopień zużycia części silnika podczas pracy. Pomiary te wykonywane są metodą „znaczonych atomów" w czasie ruchu samochodu. Wyniki rejestrowane są automatycznie przez odpowiednie przyrządy. Wykorzystanie w tym „laboratorium na kółkach" izotopów radioaktywnych pozwoliło na znaczne skrócenie czasu badań.

## Globus

**Amerykański Instytut Geograficzny pochwalić się może posiadaniem globusa o średnicy 8 metrów 40 centymetrów. Podobno korzystać z niego jest bardzo łatwo.**

— 94 —

„Gdy masz do czynienia ze żmiją — mówi przysłowie — nie spuszczaj z niej oka, dopóki nie zetrzesz gada na proch".

W pierś kupca mierzył dziesiątek ostrzy. Gaspar wstrzymał ciosy ruchem dłoni i zwrócił się do pana Vriderijke:

— Zadowolony jesteś z zemsty, rudy łotrze?

— Jeśli zadałem ci ranę śmiertelną, mogę umrzeć spokojnie. Przysięgałem, że pomszczę żonę.

— Tego nie mogę mieć ci za złe. Jesteś wolny. Zejdź mi tylko z oczu. Zejdź, słyszysz? Nie miałem zamiaru czynić ci krzywdy. Nawet po tym pchnięciu nie czuję nienawiści. Ja... wtedy... naprawdę nie wiedziałem, że walczę z kobietą...

W oczach obdarowanego wolnością kupca, odbiło się zdumienie. Rozejrzał się podejrzliwie wokół, ale krąg rozgorączkowanych Rugijczyków rozstąpił się, oręż brodaczy wrócił do pochew; zwykli oni każdy, nawet najdziwaczniejszy rozkaz przywódcy spełniać bez zwłoki. Pan Vriderijke wyprężył pierś i wolno, przerzucając ciężar olbrzymiego ciała z nogi na nogę, ruszył w stronę miejsca wiecznego spoczynku „Zierikzee". Patrzyli za nim w milczeniu. Nie zawahał się u krańca nadmorskich piachów, nie zawahał się, gdy woda sięgnęła mu pasa. Jeszcze chwila i nad tonią sterczała tylko ruda czupryna. Zdawało się, że to wiatr pcha cudowną, nie tonącą grudę jantaru ku wrakowi koggi. Choć przykryła ją raz i drugi fala, ona uporczywie trzymała się powierzchni, dopóki rozbity o skałę wał wodny nie wtłoczył jej w głębiny.

— Ten uparty rudzielec pewnie jeszcze po śmierci będzie się po dnie włóczył! — zauważył ktoś i roześmiał się półgębkiem.

Nie zawtórowano dowcipnisiowi śmiechem. Kupiec wzbudził podziw swą decyzją. Wybrał śmierć, choć mógł odejść wolny. Nasyciwszy pragnienie zemsty, wolał zginąć, gdyż życie bez ukochanej istoty i tak dlań nie przedstawiało żadnej wartości.

— Piękny dzień! — westchnął Gaspar, gdy wokół opustoszało. — Czuję, że śmiertelnie mnie nie zranił. Wyliżę się.

— Pewno! — potwierdził Krzysztof, obwiązując mu tors.

— 95 —

— Bieda w tym, że będę musiał leżeć. Taki mały kawałek żelaza, a ile kłopotu człowiekowi narobi. Tfu! — splunął krwią.

Morze wypoczywało po nocnej hulance. Sine jeszcze z utrudzenia, wznosiło równomiernie mokrą pierś, kokietowało wydmy zbite w długie, nieregularne szeregi, zdziesiątkowane sztormami. Krwista żagiew słońca wychyliła się spoza horyzontu i bezceremonialnie zalała świat różem. Nad wrakiem koggi zwoływały się mewy, dziwiąc się tak wczesnej krzątaninie ludzi. Między „Zierikzee" a brzegiem krążyły trzy łodzie; kaprowie wyładowywali z nich zdobycz i na plecach taszczyli dobrych półtora tysiąca kroków wzdłuż wybrzeża. Wyminąwszy w ten sposób skały Schodowej Góry, wspinali się ścieżką ku traktowi, gdzie na zwoje skór i bele materiałów czekały wozy. Gorsza sprawa z 12-funtowymi działami, które trzeba było drogą wodną transportować w dogodniejsze do wyładunku miejsce — ale i z tym do południa się uporano. Karawana, z Gasparem Blizną ułożonym na pierwszej furze, na posłaniu wymoszczonym suknem — ruszyła ku kaperskiej kwaterze.

Wieś Niedzieżyce, w samym środku półwyspu Jasmund położona, była rozległa niczym miasteczko: liczyła blisko 200 chat, o płaskich dachach i ścianach z grubych bali, zbudowanych na podobieństwo szałasów, jakie drwale zwykli stawiać. Osiedle rozłożyło się na wzgórzu, panującym nad całą okolicą, najeżoną borem, pofałdowaną. Gdyby tu wykarczować gąszcze, powstałoby miejsce pod zamek sposobne, skąd otwierałby się widok aż po Zatokę Jasmundzką. Mieszkańcy Niedzieżyc uznali jednak, że bezpieczniej będzie, jeśli ich osadę okryje bukowy cień. Drogi prowadzące dotąd były pilnie strzeżone. Także na wiekowym dębie w pośrodku wsi sterczało bocianie gniazdo; czuwający tam dnie i nocą wypatrywacz szukał w dali dymnych lub ogniowych sygnałów, którymi ludzie Gaspara Blizny zawiadamiali swego dowódcę o każdym niebezpieczeństwie lub okazji, zdobycz przynieść mogącej. Obok chat mieszkalnych Niedzieżyce miały dużą kuźnię, rusznikarnię, składy na wszelaki towar oraz zajazd, w którym tańce odprawowano. Bijące nieopodal wsi źródło dostarczało obficie wody.

Zaczęły się teraz dla Krzysztofa pracowite dnie. Dostał kąt w chacie Gaspara, który — z racji swej rany — wyręczał się nim przy każdej okazji. Musiał więc uczyć strzelania jakichś drabów, którzy dotąd arkebuza na oczy nie widzieli, gromadę młodzików fechtunku przyuczał, a dla starszyzny kaperskiej był magistrem wszechnauk.

(Ciąg dalszy nastąpi)